

Rozmowy polsko-mongolskie

Drugi dzień wizyty min. Ł. Rinczina

16 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty przyjaźni, którą składa w Polsce minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej — Łodongijn Rinczin.

16 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce ministra spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Łodongijna Rinczina.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Obecni byli ambasadorowie PRL w Mongolii — Franciszek Nowak i MRL w Polsce — Dżambalyn Banzar.

W tym dniu przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze min. Ł. Rinczina. W rozmowie, która dotyczyła współpracy między oboma krajami, uczestniczył wicemin. spraw zagranicznych — Jan Czapla.

W sobotę kontynuowane były w MSZ polsko-mongolskie rozmowy, które prowadzili ministrowie spraw zagranicznych S. Olszowski i Ł. Rinczin. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP — w czasie rozmów min. S. Olszowski poinformował gościa o realizacji społeczno-gospodarczego programu rozwoju Polski, wytyczonego przez VI Zjazd partii oraz postanowieniami I Krajowej Konferencji PZPR, a także o założeniach rządowego programu polityki społecznej. Polski minister przedstawił podstawowe kierunki i założenia naszej polityki zagranicznej, a na tym tle — wkład Polski w rozwój procesu odprężenia i umacniania bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Minister Olszowski wyraził uznanie Polski dla działalności Mongolskiej Republiki Ludowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju i wszechstronnej współpracy w Azji.

Mongolski minister wysoko ocenił aktywność polskiej polityki zagranicznej.

W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Mongolii udał się z 2-dniową wizytą na Ziemię Kra-

K. Olszewski przyjął delegację ZSRR

16 bm. wicepremier Kazimierz Olszewski przyjął przebywającą w Polsce delegację Związku Radzieckiego z wiceministrem handlu zagranicznego B. Gordiejewem oraz wiceministrem handlu S. Siemczewem. (PAP)

Spotkania francuskich parlamentarzystów

16 bm. był kolejnym dniem wizyty w Polsce delegacji francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym Republiki Francji. Po 3-dniowym pobycie w woj. katowickim i opolskim goście przebywali w sobotę w Warszawie.

Na samym dniu I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął delegację wraz z jej przewodniczącym Jean Paul Palewskim. W rozmowie uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący polsko-francuskiej grupy parlamentarnej Stanisław Grudziń.

Bułgarskie zabytki



Bulgaria. Stare Miasto w Płowdiw pełne jest krętych, zabytkowych uliczek, zabudowanych domami, z których wiele pamięta czasy średniowiecza. Na zdjęciu: jedna ze starszych cerkwi w Płowdiw. CAF — fot. Zentralfoto

Nowi ministrowie

Na posiedzeniu 16 bm. Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów na podstawie art. 29 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

odwołała:

1. obywatela Stanisława Wrońskiego ze stanowiska ministra kultury i sztuki,

2. obywatela Józefa Okuniewskiego ze stanowiska ministra rolnictwa.

Powołała:

1. obywatela Józefa Tejchmę na stanowisko ministra kultury i sztuki z zachowaniem dotychczas zajmowanego stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów,

2. obywatela Kazimierza Barcikowskiego na stanowisko ministra rolnictwa,

3. obywatela Stanisława Wrońskiego na stanowisko ministra bez teki.

16 bm. prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przy udziale sekretarza KC PZPR — Wincentego Kraśki — spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Premier podziękował Stanisławowi Wrońskiemu za jego dotychczasową pracę.

Prezes Rady Ministrów złożył nowemu ministrowi kultury i sztuki wicepremierowi Józefowi Tejchmie — życzenia pomyślnej działalności na po-

lu dalszego rozwoju kultury w Polsce.

16 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz — przy udziale wicepremiera Józefa Tejchmy i sekretarza KC PZPR Józefa Pińkowskiego — spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. Piotr Jaroszewicz złożył podziękowanie dotychczasowemu ministrowi rolnictwa — Józefowi Okuniewskiemu za jego długą, kierowniczą działalność w rolnictwie. Prezes Rady Ministrów powołał ministra Kazimierza Barcikowskiego w skład Prezydium Rządu. Minister Kazimierz Barcikowski sprawować będzie nadzór nad przemysłem spożywczym i skupem produktów rolnych.

Premier złożył zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, nowemu ministrowi rolnictwa — Kazimierzowi Barcikowskiemu życzenia owocnej działalności. (PAP)

Czyn 30-lecia

* Więcej paliw i surowców * Nowoczesne wyroby na rynku * Wzrost produkcji eksportowej

W dalszym ciągu — z okazji zbliżającego się 30-lecia PRL coraz więcej zakładów pracy różnych branż deklaruje wykonanie w br. dodatkowych zadań. Załogi deklaruja także liczne czyny społeczne na terenie przedsiębiorstw, w osiedlach mieszkaniowych, na placach i ulicach miast. U podstaw tych zobowiązań tkwi przekonanie, że tylko rzetelna, należyście zorganizowana praca jest gwarancją dalszego szybkiego rozwoju Polski.

Jak wynika z najnowszych meldunków, szczególnie dużą wagę przywiązuje się do lepszego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego i handlu zagranicznego, do modernizacji wyrobów, a także do przysposobienia gospodarcze dodatkowych ilości surowców, materiałów i energii.

W warunkach rosnących zadań handlu zagranicznego istotne znaczenie mają zobowiązania załogi Huty Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy, dotyczące ponadplanowej produkcji eksportowej na sumę 60 mln zł oraz obniżenia kosztów materiałowych i surowcowych o 8 mln zł.

Doceniając znaczenie utrzymania równowagi rynkowej załogi licznych zakładów deklaruja znaczne zwiększenie produkcji i unowocześnienie wyrobów przeznaczonych na zaspokojenie placówek handlowych.

Zakłady Radiowe „Diora” wykonają dodatkową partię takich nowości, jak radioodbiorniki „Jubilat — Stereo”, „Elizabeth — Stereo” i „Meluzyna” oraz zmodernizują dwa typy aparatów radiowych. Przyniesie to wzrost wartości dostaw rynkowych o prawie 80 mln zł. Równocześnie zamierza się tu przekroczyć tegoroczne zadania eksportowe o ponad 6,5 mln zł i uzyskać ponadplanową obniżkę kosztów materiałowych o 3 mln zł.

Załoga Zakładów Przemysłu Meblarskiego im. Gwardii Ludowej w Radomsku postanowiła dla uczczenia jubileuszu PRL przekazać na rynek dodatkową partię mebli twardej i tapicerskich wartości 20 mln zł. W toku realizacji tegorocznych zadań w wyniku usprawnienia gospodarki materiałowej zaoszczędzi się ponadto w tym przedsiębiorstwie 16 mln zł.

Załoga Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego „Iwona” w Łodzi podejmując dodatkowe zobowiązania zamierza dostarczyć 65 tys. szt. poszukiwanych na rynku wyrobów dziewiarskich na sumę 17 mln zł.

Istotną rolę w zwiększaniu efektywności gospodarowania odgrywa terminowe i pełne zaopatrzenie producentów wyrobów finalnych i wykonawców inwestycji przemysłowych, a także placówek obsługi rolnictwa w niezbędne materia-

ły, maszyny i urządzenia. Usprawnianiu tych procesów służą inicjatywy wielu przedsiębiorstw.

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem załoga „Dozamet” w Nowej Soli wykona m. in. dodatkowe kotły centralnego ogrzewania wartości 30 mln zł.

Dokończenie na str. 2

Rozpalono pierwszy kocioł w Elektrowni „Dolna Odra”

Załoga największej inwestycji energetycznej w Polsce — Elektrowni „Dolna Odra” pod Szczecinem przeżyła 16 bm. swój wielki dzień. O godz. 12 z olbrzymiego 200-metrowego komina ukazały się pierwsze obłoki dymu. Po 28 miesiącach od rozpoczęcia cyklu budowy bloku energetycznego nr 1 rozpalono pierwszy kocioł w tym obiekcie. Tym samym terminowo zakończono pierwszy etap prac, który przybliżył dzień uruchomienia całego 200-megawatowego bloku. Popłynę z niego 30 kwietnia br. pierwszy prąd.

Dobra organizacja pracy i właściwe przygotowanie robót od samego początku budowy pozwoliło jej budowniczym na podjęcie poważnego zobowiązania, które brzmi: oddać w 1974 r. 3 bloki energetyczne o łącznej mocy 600 megawatów. Dzięki temu gospodarka narodowa otrzymała dodatkowo około 1 mld kWh energii.

Obecnie 3-tysięczna załoga pracuje nad przyspieszeniem montażu następnych dwóch bloków energetycznych. (PAP)

Premier Szwecji przybędzie do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza, w pierwszych dniach kwietnia br. złoży wizytę oficjalną w Polsce Premier rządu Szwecji Olof Palme. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Półmilionowe miasto

W wydarzeniu numer jeden w mijającym tygodniu stały się dla Poznania narodziny pięćsettyśięcnego obywatela miasta, co zostało w sposób odpowiedni do rangi tego faktu uczczone i odnotowane. Pięćsettyśięcny obywatel Poznania Przemysław Maciej Windorski, syn Doroty i Karola, a także 499 999 obywateli miasta Monika Lisewska, córka Alicji i Janusza, oraz 500 001 obywatel Maciej Zarembo, syn Elżbiety i Jerzego, otrzymali cenne prezenty, a ich matki odwiedziły przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i władz administracyjnych województwa i miasta, składając serdeczne życzenia i gratulacje, o czym już szeroko donosiły prasa, radio i telewizja. Życząc jeszcze raz szczęśliwym rodzicom spełnienia wszelkich planów życiowych, powodzenia w pracy zawodowej, a przede wszystkim doczekania się pociechy z ich dziećmi, życząc też Monice, Przemkowi i Maciejowi, żeby rośli zdrowo i stali się wartościowymi ludźmi, warto podumać nad szerszymi aspektami tego dla Poznania historycznego wydarzenia.

W latach sześćdziesiątych minionego stulecia miasto liczyło zaledwie 53 000 mieszkańców. W 1895 roku zameldowano ich 73 000, a w roku 1910 już 156 000 mieszkańców. W okresie od 1918 roku do 1939 roku zaludnienie Poznania wzrosło

o 118 000, osiągając stan 275 000. W pierwszym powojennym dziesięcioleciu zaludnienie Poznania wzrosło z 242 000 w roku 1945 do 364 000 w roku 1954. Przyczyną tego dynamicznego wzrostu liczby mieszkańców były i duży przyrost naturalny, i ogromny napływ ludności z zewnątrz, związany z rosnącym zapotrzebowaniem na siłę roboczą głównie dla rozwijającego się przemysłu, w którym pracowało już 65 000 osób. Miastem ponad 400-tysięcznym stał się Poznań w roku 1959. 15 lat później, dokładnie 13 lutego 1974 roku liczba jego mieszkańców przekroczyła pół miliona.

W ciągu powojennych 29 lat podwoiła się ludność stolicy Wielkopolski. Stało się to dlatego, że wzrosła gospodarka, nauka, kulturalna rola naszego miasta. Fakt, że w Poznaniu urodził się 500 000 obywateli jest w jakimś sensie wypadkową roli, funkcji, awansu i znaczenia miasta w życiu całego kraju; gdyby Poznań nie był tym, czym jest, długo jeszcze przyszłoby nam czekać na pięćsettyśięcnego obywatela. Tylko Warszawa, Łódź i Kraków (z Nową Hutą) są w Polsce większymi miejskimi ośrodkami przemysłu. Tylko Warszawa, Łódź, Kraków i Wrocław liczą więcej mieszkańców niż Poznań.

Stolica Wielkopolski — podobnie jak cała Wielkopolska — słynie w kraju z gospodarności, a jej mieszkańcy — z zamiło-

wania do porządku. W dowód uznania dla wielkopolskiego rolnictwa kierownictwo partii powierzyło Poznaniowi organizację Centralnych Dożynek w roku 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwo Wielkopolski nieraz w przeszłości dawalo dowody, że nie tylko umie i potrafi być patriotyczne w walce z wrogiem, w walce o polskość i o Polskę, ale także umie być patriotyczne w codziennej, nie zawsze może efektywnej, lecz zawsze efektywnej pracy. Temu społeczeństwu, które jest znane ze swej niechęci do blichtru i efekciarstwa, do wszelkiego działania na pokaz, na pewno głęboko leży na sercu sprawa dalszego przysparzania krajowi i sobie majątku i dostatku.

Dlatego tak cieszą i radują mieszkańców już półmilionowego Poznania widoczne na każdym kroku zmiany na lepsze. Cieszą nie tylko coraz liczniejsze domy mieszkalne, ba, całe nowe dzielnice mieszkaniowe i zapowiedź przyszłej nie notowanej dotychczas ekspansji budownictwa mieszkaniowego w kierunku Piątkowa, na północ. Cieszą także rozwój przemysłu, handlu i takie inwestycje jak hotel „Polonez”, jak hala sportowa czy nowe arterie komunikacyjne z trasą E-8, potrzebne do normalnego i harmonijnego funkcjonowania organizmu miejskiego. A ten organizm rozrasta nam się niezwykle szybko. Ani się obejrzymy, jak przyjdzie nam witać 600 000 obywatela miasta Poznania. Może to będzie, Czytelniku, Twój wnuk?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Niedziela czynu ZMS-owców

Zawsze aktywna w społecznym działaniu młodzież Wielkopolski włącza się obecnie w powszechny czyn produkcyjny, podejmowany przez ludzi pracy dla przyspieszenia realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju oraz dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej.

Dzisiaj, w niedzielę w Zakładach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego w Koninie trwa „dyrektorska niedziela” — młodzieżowa forma społecznego czynu produkcyjnego, polegająca na tym, że wszystkie kierownicze stanowiska w zakładzie przejmują w tym dniu członkowie ZMS-u. Organizacja ZMS w tych zakładach — wyróżniona w ubiegłym roku złotym Odniesieniem im Janka Krasickiego — liczy około 400 członków. Wraz z nimi pracują również inni członkowie załogi, nie należący do organizacji. Społeczne zaangażowanie i ofiarność pracowników KZN sprawdziły się już w podobnej akcji — w pierwszej „dyrektorskiej niedzieli” w październiku 1972 roku, kiedy to wypracowano dodatkową produkcję wartości 300 000 złotych.

Sesja Światowej Rady Pokoju

Przedstawiciele 130 narodowych komitetów pokoju oraz 34 międzynarodowych organizacji uczestniczą w rozpoczętej 16 bm. w Sofii sesji Światowej Rady Pokoju. Bierze w niej udział delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju z jego przewodniczącym Józefem Cyraniewiczem.

Sofijska sesja SRP, pierwsza po moskiewskim Światowym Kongresie Sił Pokoju, ma określić nowy charakter i rolę ruchu pokoju w świetle przemian zachodzących w sytuacji międzynarodowej i pogłębiającego się procesu odprężenia.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Rady Państwa LRB, pierwszy sekretarz KC BPK — Todor Żiwkow. Stwierdził on, że Program Pokoju uchwalony przez XXIV Zjazd KPZR, jego szeroka i twórcza realizacja zapoczątkowała proces łączenia łodów w stosunkach międzynarodowych. Program ten stał się czynnikiem oddziałującym na politykę, gospodarkę i kulturę świata współczesnego. (PAP)

Pomyślny rozwój stosunków radziecko-francuskich

Premier Pierre Messmer, minister spraw zagranicznych Michel Jobert i wielu innych członków rządu francuskiego wzięło w sobotę udział w przyjęciu, wydanym w ambasadzie radzieckiej w Paryżu z okazji pobytu członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych, Andrieja Gromyki.

Pierre Messmer i Andriej Gromyko wymienili krótkie przemówienia, w których wyrazili przekonanie, że stosunki radziecko-francuskie nadal będą się umacniać i rozwijać tak pomyślnie, jak dotychczas. (PAP)

Polsko-włoska umowa gospodarcza

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Textilimpex” w Łodzi zawarło umowę o długoterminowej współpracy handlowej i przemysłowej z włoską grupą firm Lanerossi S.p.A. Celem umowy jest m. in. zwiększenie możliwości eksportu polskich wyrobów włókienniczych oraz lepsze zaopatrzenie krajowego rynku w modne i atrakcyjne wyroby dziewiarskie. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie możliwe drobne opady deszczu. Rano mglisto. Temperatura maksymalna od 4 st. na północnym wschodzie do 8 st. w centrum i 12 st. na południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszona

KRONIKA DNIA

Delegacja TPD u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 16 bm. delegację Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z prezesem ZG doc. dr. hab. Jerzym Wolczykiem. Delegacja poinformowała przewodniczącego Rady Państwa o wynikach dotychczasowej działalności i planach pracy Towarzystwa. (PAP)

Inauguracja białostockiej „Panoramy Trzydziestolecia”

Rozpoczęła się prezentacja dorobku Ziemi Białostockiej w warszawskiej „Panoramie Trzydziestolecia”. Zainaugurowała ją otwarcie w sali Marmurowej Pałacu Kultury i Nauki wielkiej wystawy pt. „Białostocka dzisiejsza i jutro”. (PAP)

Walne zebranie Kieleckiego Oddziału SDP

Walnym zebraniem Kieleckiego Oddziału SDP zapoczątkowana została 16 bm. kampania sprawozdawczo-wyborcza w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. W toku kampanii dokonana będzie ocena 3-letniego dorobku organizacji dziennikarskiej oraz wybrani zostaną delegaci na IX Krajowy Zjazd Stowarzyszenia, który odbędzie się na jesieni br.

W obradach uczestniczył przewodniczący Zarządu Głównego SDP Mieczysław Róg-Swistek. Obecni byli przedstawiciele władz Kielecczyzny. Wybrano nowe władze Kieleckiego Oddziału SDP i 4 delegatów na zjazd stowarzyszenia. Przewodniczącym Zarządu Kieleckiego Oddziału SDP został Andrzej Małachowski. (PAP)

W Jugosławii

Dla turystów przepisy celne bez zmian

W związku z informacjami dotyczącymi zaostreżenia przepisów celnych w Jugosławii powstało szereg niejasności interesujących przede wszystkim turystów. Przedstawiciel jugosłowiańskiego Federalnego Urzędu Celnego — w rozmowie z „Dziennikiem” „Trybuna Ludu” — stwierdził: — Nie zmieniamy przepisów celnych w stosunku do cudzoziemców. Wszystko pozostaje bez zmian. Kierujemy się tu za sadami nowojorskiej konwencji o cłach, która zakłada maksymalne ułatwienie polityki celnej w imię rozwoju turystyki. Natomiast zmieniamy nieco przepisy celne w stosunku do naszych obywateli. Wprowadzamy mianowicie zasadę, że cło za przywożone towary jest pobierane natychmiast na granicy.

Wracając do turystów — stwierdził dalej przedstawiciel władz celnych Jugosławii — przypomnę, że nasze przepisy pozwalają przywozić do Jugosławii wszystko, co turysta jest potrzebne do osobistych celów. Rozumiemy tu specyfikę tych potrzeb w zależności od zawodu, wieku, zamieszkania, potrzeb turysty i długości jego pobytu. Oczywiście każdy

przybywający do nas gość, jak na całym świecie zresztą ma obowiązek okazania władzom celnym przywożonych rzeczy lub ich uстного zgłoszenia. Celnicy decydują, czy ich rodzaj i ilość nie przekracza osobistych potrzeb. Praktycznie można więc przywozić wszystko, co służy turystyce. Nie ma także problemu z drobnymi upominkami. Ograniczenia dotyczą papierosów (200 sztuk lub 250 g tytoniu), napojów alkoholowych (2 butelki wina, 250 g wódki). Nie wolno wywozić z Jugosławii dzieł sztuki, zabytków archeologicznych itp. Ograniczony jest także przewóz jugosłowiańskich pieniędzy. Można wwieźć i wywieźć jedynie 500 nowych dinarów i to w banknotach od 50 dinarów do dół. (F.L.)

Somalia w Lidze Arabskiej

Demokratyczna Republika Somali została przyjęta w poczet członków Ligi Arabskiej.

Po przyjęciu Somalii Liga Arabska zrzesza obecnie 20 krajów. (PAP)

OKP potępia terror w Chile

Prezydium OKP wydało oświadczenie potępiające nasilające się akty gwałtu i bezprawia junty wojskowej w Chile. Terror wobec patriotów chilijskich spowodował już śmierć tysięcy ludzi. Śmierć grozi więzionym nadal przez juntę m. in. w obozie na wyspie Dawson. Mimo protestów świata, junta przygotowuje „proces” przeciwko 200 działaczom obalonego rządu chilijskiego.

Nowi członkowie komisji ONZ

W Nowym Jorku podano do wiadomości, że na podstawie uchwały XXVIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Niemiecka Republika Demokratyczna powołana została przez przewodniczącego tej sesji, L. Benitesa, w skład członków komisji d.s. pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Jednocześnie członkami komisji zostało osiem innych państw a wśród nich również Niemiecka Republika Federalna.

Dymisja gabinetu w Sajgonie

Agencja Reutersa podaje z Sajgonu, iż szef administracji sajskiej N. Van Thieu przyjął rezygnację wszystkich ministrów tej administracji. Na stanowisku pozostał jedynie reżimowy premier, gen. Tran Thien Khiem.

PAP RADIO-INE.WE.TELEFONEM RADIO-INE.WE.TELEFONEM-PAP INE.WE.TELEFONEM-PAP TELEFONEM-PAP RADIO-INE.WE.TELEFONEM-PAP

Z obrad KBWE

W ciągu ostatniego tygodnia nastąpił dalszy postęp prac drugiej fazy konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. We wszystkich obradujących w Genewie organach roboczych, z wyjątkiem podkomisji d.s. wojskowych aspek

Dokończenie ze str. 1

partie odlewów przeznaczonych dla Zakładów Mechanicznych „Ursus”, budującej się kopalni soli w Inowrocławiu i dla kolejnictwa, a także — maszyny i urządzenia odlewnicze na łączną kwotę 20 mln zł. Wartość ponadplanowej produkcji w tych zakładach wyniesie ogółem 67 mln zł. Ponadto racjonalne gospodarowanie materiałami przyczyni się do zwiększenia planowanych oszczędności o ponad 15 mln zł.

Hutnicy „Stalowej Woli” wykonała dodatkowo tysiące ton wyrobów walcowanych, ciągniętych i odlewów wartości 100 mln zł. Ich koledzy z Huty im. „K. Świerczewskiego” w Zawadzkiem podjęli się uzyskać dodatkową produkcję wartości 40 mln zł i wygospodarować oszczędności surowcowo-energetyczne w wysokości 25,7 mln zł.

Jak najszybsze uzyskiwanie pełnej mocy produkcyjnej w nowo uruchamianych obiektach przemysłowych jest jednym z kluczowych zadań gospodarczych. W tym kierunku zmierza wiele zobowiązań.

Załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych „Pronit-Erg” w Pionkach postanowiła skrócić normatywny okres dochodzenia do projektowanej zdolności produkcyjnej Wytwórni Skóry Syntetycznej o 2 miesiące. Wyprodukuje ona dodatkowo w br. 200 tys. m kw. skóry syntetycznej wartości około 87 mln zł. W związku z tym zakłady te przeznaczają na potrzeby krajowego przemysłu obuwniczego oraz na eksport łącznie 1 mln m kw. skór typu „Polcor-fam”.

Dla uczczenia 30-lecia pracownicy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zadeklarowali przekroczenie przyjętych na br. zadań produkcyjnych o dalsze 50 mln zł. Przede wszystkim zwiększone zostaną dostawy poszukiwanych części zamiennych i odlewów. Ponadto skróceniu o 3 miesiące ulegnie cykl budowy filialnego zakładu części samochodowych w Lipsku w woj. kieleckim — przekazanie go do eksploatacji nastąpi najpóźniej z dniem 1 października przyszłego roku.

Cenne są także zobowiązania górników kopalń węgla brunatnego i kamiennego.

140 tys. ton węgla brunatnego zamierzają wydobyć górnicy Kopalni „Turów”. Równocześnie dodatkowe oszczędności materiałowe wyniosą ponad 5,4 mln zł.

Załoga Kopalni Węgla Kamiennego „Jaworzno” zobowiązała się zwiększyć wydobywanie sumę około 3,5 mln zł i zaoszczędzić 2 tys. m sześć. drewna kopalnianego. Ogółem ponadplanowe efekty przekroczą 5 mln zł. Z podobną inicjatywą wystąpili także górnicy Kopalni Węgla Kamiennego „Wałbrzych”. Zamierzają oni przekazać gospodarce dodatkowo 2 tys. ton węgla wartości 1,3 mln

zł oraz ponadplanowo zmniejszyć koszty o 1,2 mln zł. (PAP)

Helikoptery dla Kuwejtu

Jak informuje AFP, kuwejcki minister obrony i spraw wewnętrznych oświadczył w sobotę, że między Kuwejtem a Francją został podpisany kontrakt w sprawie zakupu przez Kuwejt helikopterów francuskich.

Stosunki Irak — Iran

Jak podaje AFP, incydent zbrojny na granicy Iraku z Iranem nie miał wpływu na wolę utrzymywania przez oba państwa stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów. W sobotę rano szach Iranu Reza Pahlawi przyjął nowego ambasadora Iraku w Teheranie Mehdata Ibrahima Djomaha. W najbliższym czasie obejmie swoje stanowisko w Bagdadzie ambasador Iranu.

Czyn 30-lecia

W wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „Delta” w Kaliszu załoga zobowiązała się wyprodukować poza planem silniki przeznaczone na eksport. Wartość ich wyniesie 10 mln zł. Oprócz tego, członkowie załogi „Delt” przepracują 10 000 godzin w czynach społecznych na rzecz przedsięwzięcia i miasta.

Na 31 mln złotych opiewa zobowiązanie załogi Huty Alu minium z Konina. Kwotę tę uzyska się m. in. przez dodatkową produkcję 500 ton wyrobów walcowanych oraz w wyniku oszczędności materiałowej, paliwa i energii elektrycznej.

O podjętych zobowiązaniach zameldowały też elektrownie wchodzące w skład zespołu „PAK”. Przez zmniejszenie zużycia energii na potrzeby własne, przez dodatkowe wyprodukowanie energii cieplnej, zmniejszenie zużycia paliwa — wygospodarowana zostanie kwota 21 mln zł.

Produkcję wartości 14,8 mln złotych dostarczą krajowi Poznańskie Zakłady Elektrochemiczne „Centra”. (k)

190 dni — 30 000 mil

Pionierski rejs „Prof. Siedleckiego”

Takiego rejsu nie notowały jeszcze kroniki polskich badań naukowych na morzu. Należy on również do rzadkości w światowych badaniach. Do Gdyni powrócił z pionierskiego rejsu statek naukowo-badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni „Profesor Siedlecki”. Załoga jednostki oraz wchodzący w jej skład naukowcy mają za sobą 190 dni podróży i 30 tys. mil morskich.

Wynik tego rekordowego rejsu mieć będą niewątpliwie duże znaczenie dla dalszego rozwoju naszych oceanicznych badań, a jeszcze wcześniej będą wykorzystane w kolejnych eksploatacyjnych przedsięwzięciach polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Nie zapominać, że nasze jednostki rybackie oprócz tradycyjnych akwenów szukają nowych, obfitujących w brzożów afrykańskich, a ostatnio coraz częściej na Pacyfiku. Materiały i spostrzeżenia z wyprawy „Prof. Siedleckiego” będą owocowały przy kolejnych wyprawach.

Ponad 6-miesięczny rejs „Prof. Siedleckiego” rozpoczął się od badań na środkowym Atlantyku w rejonach północno-zachodniej Afryki, następnie prowadził przez Szelf Patagoński, gdzie penetrowano zwłaszcza jego południową część. Dalsza trasa prowadziła wzdłuż Wysp Falklandzkich i Ziemi Ognistej. Statek opłynął przylądek Horn docierając na wody w pobliżu Antarktydy. Tak daleko na południe nie dotarła jeszcze żadna polska jednostka rybacka. Tereny te nie były rozpoznawane dotychczas w sposób naukowy.

Na penetrowanych łowiskach odkryto m. in. znaczne koncentracje morskich (a nawet nowo jego, większy gatunek) oraz innych ryb, a wśród nich notowanie, które dostarczą m. in. białego kawioru. Kontynuowane również z powodzeniem badania w zakresie techniki łowczej, po raz pierwszy prowadzone na połowy stosując się ściśle do wskazań sond hydroakustycznych. Sprawdzone metody i konstrukcje sprzętu do połowów

Incydent na froncie golańskim

Syryjski rzecznik wojskowy poinformował w Damasku, że w sobotę przed południem doszło do pojedynku artyleryjskiego między wojskami izraelskimi i syryjskimi w centralnym sektorze frontu golańskiego. (PAP)

ryb z zastosowaniem prądu elektrycznego.

W rejsie obok naukowców polskich uczestniczyli również stypendyści FAO z Argentyny, Indonezji i Senegalu. „Profesor Siedlecki” jako pierwsza jednostka badawcza dopuszczona została przez rząd argentyński do penetracji Szelfu Patagońskiego. Wyniki badań polskiego statku przekazywane były również do siedziby FAO i służyć będą całej światowej nauce w tej dziedzinie. (PAP)

Ministrowie spraw zagranicznych Egiptu — Ismail Fahmi i Arabii Saudyjskiej — Omar Sakkaf opuścili w sobotę przed południem Paryż, udając się do Waszyngtonu. Przed odlotem minister Fahmi został przyjęty na rozmowę przez szefa dyplomacji francuskiej, Michela Joberta. (PAP)

Partyzanci palestyńscy zniszczyli urządzenia izraelskiej rafinerii

AFP podała z Bejrutu, powołując się na wiadomości Palestyńskiej Agencji Informacyjnej „WAFA”, że partyzanci palestyńscy zniszczyli w sobotę rano urządzenia izraelskiej rafinerii naftowej, położonej w rejonie Aszdod. Wiele urządzeń rafinerii, w tym pewna liczba zbiorników ropy — informuje „WAFA” — uległo zniszczeniu. Eksplozja podłożonych przez partyzantów ładunków wybuchowych spowodowała również pożar w rafinerii.

Jak informuje iracka Agencja Prasowa w sobotę obradował w Damasku Komitet Centralny Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Omawiany był aktualny stan kryzysu bliskowschodniego. Przedmiotem posiedzenia było także stanowisko Palestyńczyków wobec drugiej fazy konferencji genewskiej. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 50-959 Poznań Redakcja kolegium: Marian Flejśerowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 iacy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretariat redakcji 648-85 Dział miński 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-16 Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamy nie zamawiane nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), nabywane za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-1

Żeliwo jak złoto

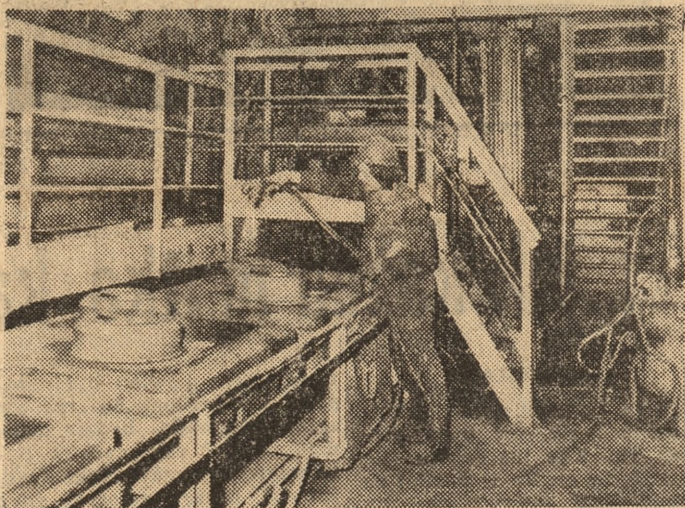
Z nowej historii Śremu

Tyle kobiet! I to w odlewni. Przecież to roboty tylko dla mężczyzn — jestem tym zaskoczony. Moi przewodnicy z odlewni Żeliwa HCP w Śremie uśmiechają się porozumiewawczo i zaraz dodają, że nie ja pierwszy w ten sposób reaguję, widząc kobiety wykonujące większość prac w Odlewni Odlewów Lekkich.

Kierujący nią inżynier, Jan Leśniak jest zdania, że trafiły one do odlewni i z wyboru, i z przymusu zarazem. Odlewnia musiała się zdecydować na zatrudnienie kobiet, gdyż w powiecie śremskim zabrakło już męskich rąk do pracy. Ponad 4 000 ludzi pracuje dzisiaj w śremskim „Ceglorzu”, a więc zakład ten wysłał chyba już rezerwy kadrowe z całego powiatu. Ze nie jest to przesada, niech świadczy fakt, iż do momentu powstania odlewni w całym powiecie pracowało w przemyśle około 2 000 osób.

Alle kobiety pojawiły się w odlewni nie tylko dlatego, że tutaj poszukiwano każdej pary rąk do pracy. Zgłaszały się do HCP, gdy się zorientowały, że praca tutaj nie jest wcale tak ciężka i taka „męska”, jak to się mawiało. Mechanizacja oraz wysoka dbałość o warunki pracy sprawiają, że wcale tutaj nie trudniej niż chociażby w przedsiębiorstwie spożywczym. A przecież zawsze co Cegielski, to Cegielski...

Ludmiła Antczak, która 4 lata temu przyjechała do Śremu z Nowej Soli, była przedtem tkaczką. Mąż jej z zawodu for-



Grzegorz Kubski maluje formy „pokryciami ochronnymi”. Fot. — H. Kamza

mierz, gdy się dowiedział o odlewni HCP, bez namysłu „wymigrował” do Śremu. Nie bez znaczenia było i to, że od razu dostali mieszkanie. Dzisiaj swoje M-3 zamieniają na M-4. Razem z dwójkiem dzieci czują się dobrze i chwalą sobie nowoczesne osiedle Jeziorany.

— Zajmuję się wykańczaniem rdzeni — mówi pani Ludmiła — i wcale nie uważam, aby to była dla mnie praca zbyt ciężka. Zarabiam od 3 000 do 3 500 złotych. A to już się w budżecie rodzinnym liczy.

Inną drogą trafiła do odlewni Zenona Kramer, mieszkanca Śremu. Po prostu zapisała się do przyzakładowej

szkoły zawodowej. Ukończyła ją i obecnie pracuje w Odlewni Odlewów Lekkich jako rdzeniarka. O pracy mówi, że nie jest ciężka, lecz z powodu stałego obcowania ze skomplikowanymi urządzeniami, wymaga nieprzerwanego skupienia i uwagi. Zarabia na razie 2 100 zł, ale to dopiero pierwsze jej kroki w tym zawodzie.

Zenona Kramer jest „miejscową”, ale większość ludzi, którzy tutaj pracują, przyjechała do Śremu z całego niemal Polski. Na przykład Stanisław Smelkowski, który tutaj jest operatorem zmianowym, zjawiał się w Śremie po ukończeniu poznańskiego Technikum Mechanicznego; inżynier Leśniak przedtem pracował w po znańskim „Pomocie” i Grudziądzu.

— W tej odlewni — mówi inż. Leśniak — w większości uciążliwych i niebezpiecznych dla zdrowia prac, towarzyszących zazwyczaj tradycyjnej pracy odlewników, wyręcza ich mechanizacja i automatyka. W technologii wykonania form i rdzeni zastosowaliśmy najnowsze rozwiązania światowe, umożliwiające uzyskanie odlewów najwyższej jakości, a zarazem ułatwiające i czyniące pracę odlewników maksymalnie bezpieczną. Z tych też m.in. powodów koszt jednego stanowiska roboczego osiągnął wartość około 700 000 zł. To na pewno dużo. Ale przecież uzyskaliśmy i nowoczesną technologię i dobre warunki pracy. Dla tego też ludzie chcą u nas pracować.

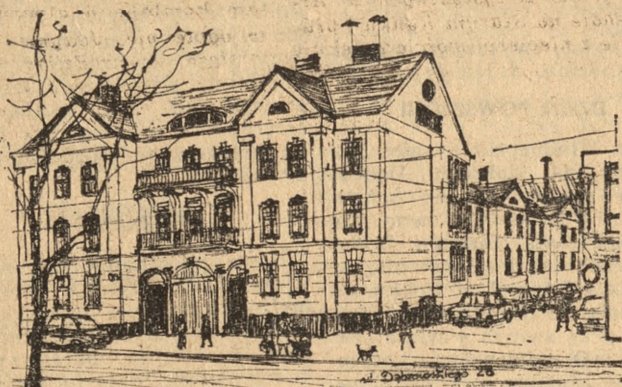
Idea budowy odlewni w Śremie narodziła się w latach 1961-63, a 6 października roku

Dokończenie na str. 6

MAREK PRZYBYLSKI

Wędrując po Poznaniu

Jeżycka zwyczajność



Rys. — T. Talarczyk

Nie jest to ulica architektonicznie fascynująca. Dużo tu budynków z pruskiego muru, szarych, nijakich. Tęgo wieczoru szedłem w stronę Rynku Jeżyckiego. Wieczór był lutowo-wiosenny, dziwny, jak dziwna jest nie to zima, nie to wiosna tego roku. Ulica Dąbrowskiego w świetle skąpych tu lamp wydawała się melancholijna, smutna. I nagle zauważyłem — kota. Szaro-biały, stał przy murze kamienicy, obserwował nielicznych o tej porze przechodniów. Głęboko zblizłem się do niego, obronnie przylgnął do muru. Potem przebiegł parę kroków i znowu — wrócił. Nie wiem, czy było mu tego wieczoru zimno i jakie mógł mieć swoje kłopoty, ale jeśli o nim coś szczegółowego w ogóle można powiedzieć, to na zachwyconego światem nie wyglądał. Miał wokół trwał kamienne, drzewa nawet w takim, jak tegoroczny, lutym były nieobecne, w śnie zimy pogroźone. I tylko ten kot przez swą inność, bezbronność skupiał na sobie uwagę.

I wówczas tę niyaka zdawałoby się ulicę zobaczyłem — na nowo. Dom, przy którym przystanęłam, sygnowany numerem 28. Klasycystyczny, z dwiema kolumnami, z wielką bramą wjazdową, z przybudówkami i oficynami w głębi. Obok — pawilon meblowy, prosty w swej dzisiejszości. Między domem pod numerem 28 a pawilonem — przejście w zaułek. Często ta ulica przechodziła, ale smak tego miejsca po raz pierwszy uchwyciłem. Światła wysokich wieżowców w głąb zaułka... Jakieś pergole, jakaś ledwie widoczna z miejsca gdzie stałem rzeźba na trawniku. Z drugiej strony ulicy — duża bańka na mleko. W mroku — zarysy aut stojących na placu... I owo zwierzę pod murem.

W to samo miejsce przyszedłem na drugi dzień do południa. Było ciepło, słonecznie, słońce bezlitośnie obnażało zwyczajność ulicy. Zwykłość? Wszedłem do domu numer 28, zapukałem do pierwszego z brzegu mieszkania na parterze. Pani, która mi drzwi otworzyła, powiedziała, że tu w połowcu do niedawna była rozlewnia piwa. Że kolumny domu w latach pięćdziesiątych były zniszczone, odbudowano je. Pokój w którym mi to opowiadała, pełen był dyplomów, statuet i pucharów. „To meza”. Odczytałem na srebrnej paterze napis: „Nagroda odbijana za uzyskanie najlepszego czasu na motocyklu na wścigach”. I wygrawerowane lata „1928-1930”. Na statuetce zaś bogini w brzoju wianiaty słowa „Gloire et Fortune”... „Chwała i Szczęście”.

BRAN

80 lat! Piękny wiek. Tyle właśnie kończy 20 lutego br. wybitny polski pisarz — Jarosław Iwaszkiewicz. Poniżej publikujemy rozmowę Wojciecha Żukrowskiego z dostojnym Jubilatem.

O to siedzi tyłem do okna, na fotelu o wytartym obiciu, przygląda mi się spod oka. Również i magneto-fon, jaki piastuję na kolanach nie budzi w nim zaufania. Czuję, że wolałby notes i długopis. Dookoła półki, szafy biblioteczne, ładne stare oprawy, półkówek francuskich wydań z początków naszego wieku, a może i dawniejszych. Sporo figurek, obrazów, nagro-madziło się tu pamiątek. Pan Andrzej Kosidowski czai się wokół nas i pstryka zdjęcia z dwóch aparatów, najście na dwór z nowoczesną techniką.

— No, mów już... Stawiaj te pytania — nagli Jarosław, uciekając spojrzeniem w okno, gdzie bieleją pnie drzew i widać się siwek, stare konisko, dożywający na łaskawym chlebie rezydent, pozostałość z dawnego gospodarstwa.

— Dobrze, zaczynam. Mówiłeś o samotności. Każdy twórca o odczuwa, zwłaszcza swojej miary... Ale przecież powinien mieć poczucie, że to co piszesz jest ludziom potrzebne, że cenią swoją prozę. Oplaciło się nie ulegać sezonowej modzie, tylko pozostać wier-nym sobie...

— Tak, pisałem w jednym z wierszy, że zawsze warto być wiernym sobie... Potwierdzać swoją prawdę... Ale ja nie mam wielkiego echa, książki wychodzą i znikają. A listy, które otrzymuję? Bardzo niechętnie o mnie sady drukują emigranci. Ktoś znowu ponagla mnie żebym skończył już z pisaniem, bo za długo młodym zabieram miejsce... Sam nie wiem czego oni zazdroszczą? — Z wdzięcznością ludzka jest różnie, ale przecież musisz mieć i przyjazne odgłosy, skoro twoje książki rozchodzą się tak szybko...

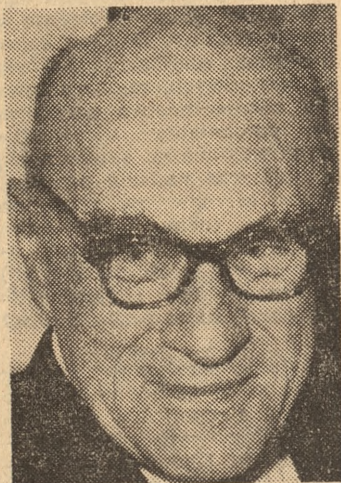
— Chyba wszystkie się rozchodzą, bo jest ich za mało... Nie tylko moje. Nie mam w tym rozeznania. Dostaję czasem listy, które krzepią, sprawiają mi przyjemność, najczęściej przychodzą one ze Związku Radzieckiego. Tam jest obyczaj pisanie do ulubionego autora. Mam takiego czytelnika w kręgu polarnym, na Półwyspie Kola. A teraz, bo moje opowiadanie przełożyli otrzymałem długi i przesylny list od pewnej admirałowej, ma dziewięćdziesiąt lat, więc chyba wdowa po carskim jeszcze admirał... Traktuje mnie jak młodzieńca. Poczucie wieku to sprawa względna. Tak, czasem trafiają dobre głosy, ale bardzo rzadko. I nie po książkach.

LUDZIOM POTRZEBNE

Gdybym nie miał poczucia, że się przydaje, chyba bym już nie pisał.

— Pamiętaj, ludziom ciężko się zdobyć na życzliwe słowo, boją się ośmieszyć, a trochę są i onieśmieleni...

— Może, może... Najwięcej i to dobrych listów dostaję po felietonach zamieszczanych w „Życiu Warszawy”. Bardzo sobie ten kontakt cenię. Kiedyś napisałem o pani Zborowskiej, wiesz... Ona wydała „No welę włoskie”, ja też pół wieku później użyłem tego tytułu, gdybyś ty wiedział ile otrzymałem o jej życiu informacji, mógłbym nakreślić jej pełną



Jarosław Iwaszkiewicz

biografię, gdzie do szkół jeździła powozem, w kim się kochała...

— Sypnęło się...

A tak, posypały się szczegółami. Widziałem, że mnie czytają, bo żywo zareagowali. — Kochany, jesteś niezastąpiony, wyrosło kilka pokoleń, dla których jesteś chodzącą historią, to co opowiadasz staje się pomostem między dawnymi, a nowymi laty...

— W moim wieku nie jest to szczególną zasługą. Pamiętam dobrze jak świat wyglądał przed pierwszą wojną światową, między wojnami i tę drugą także, i to co było po niej. To nawet niektórym sprawia kłopot. Ludzie dziś chętnie wyzbyliby się pamięci. Z własną można się uporać, ale inni pamiętają.

— Co teraz piszesz? Czego możemy się spodziewać?

— Cóż ja mogę pisać? Raczej podsumowuję, zbieram. Wyjdą moje utwory. I tłumacze Kierkegarda, to bardzo trudne, filozoficzne pisma.

— Tłumaczysz z oryginału, czy poprzez niemiecki?

— Z duńskiego. Niemieckie tłumaczenia są bardzo niedobre. Porównuję z francuskim i angielskim. Język owej epoki już się wytarł, powiedzenia są zużyte. Polscyżyna jest

o wiele bogatsza, ale przez to i trudniej o precyzyjność terminów. To żmudna praca.

— Jakie twoje nowe książki będą ekranizowane?

— Sporo się kręci filmów. Cały cykl z moich opowiadań, różni reżyserzy, ale nadzór nad całością ma mój przyjaciel Wajda. Ty wiesz, jak to jest z powieścią spożytkowaną przez filmowców. Sprzedaje się coś własnego za te grosze i oni z tym robią co im się żywnie podoba. „Matka Joanna” należy do Kawalerowicza, „Brzezina” do Wajdy. To zresztą bardzo dobry film. Jewtuszenko tak się przejął, że nawet wiersz napisał. Zaczyna się od słów: „Twoje brzozy Andrzej...” I brzozy też mi wziął Wajda, choć stoją tu za oknem.

Była u mnie Lidia Zamkow i chce ni mniej ni więcej tylko zrobić w czterech odcinkach „Sławę i chwałę” dla telewizji...

— Cztery odcinki to strasznie mało, zagubi się oddech epicki.

— Pewnie, że mało. Ale ona bardzo inteligentnie wybrała wątki, ma w tym wprawę. Niech robi. Przecież to będzie jej dzieło na motywach zaczerpniętych z Iwaszkiewicza. A „Róża”? „Róża” też jest Petelskich. Trzeba się z tym pogodzić. Jak ludzie chcą to oglądać, czegoś ich tej przyjemności pozbawiać. Książce nawet najsłabszy film z niej zrobiony nie zaszkodzi, bo książka zostaje, a film zniknie.

— Wieczory autorskie? Wiem, że raczej tych spotkań unikasz.

— Unikam. Nie lubię. Choć czasem trafiały mi się przy różnych okazjach bardzo interesujące spotkania z młodzieżą, choćby na Śląsku, w czasie zjazdów literackich. Albo w Zielonej Górze czy Łodzi. Dawały mi dużo satysfakcji, trafiałem na słuchaczy, którzy mnie czytali, wiedzieli z kim się spotykają.

— Obaj zostaliśmy uformowani już przed wojną, czy nie masz uczucia, że należymy do świata, który odchodzi, pograża się w niepamięć, należymy obaj do przeszłości?

— Nie, może mi w tym pomagają wnuki. Przez nich mam kontakt z całym pokoleniem. Oczywiście jestem dla nich wapiakiem, człowiekiem z zeszłego wieku. Ale i on miał dosyć wartości, które mogą się przydać tym odwróconym do nas plecami, wychylo-nym w stronę dwudziestego pierwszego... Czasami przycho-dzą na poważną rozmowę. I znajduję pociechę w nagle od-krywanym porozumieniu.

Dokończenie na str. 6

100 lat temu

Sensacje i nowinki poznańskie

Czy gazeta codzienna jest starsza? Na pewno tak! Gazeta sprzed tygodnia czy miesiąca jest makulaturą. Za to gazeta sprzed lat nabiera znowu rumieńców życia: ho ho, to rarytas, źródło informacji nie tylko dla historyka, ale gratka dla każdego, kto łowi nowiny „z myszką” i pragnie się dowiedzieć, jak też wyglądało dawniej życie codzienne. Wszystkim, którzy cenia urok przeszłości, dedykujemy zapi-ski sprzed stu lat: wyjątki z dwu wielkich tomów, przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej, noszących tytuł: **DZIENNIK POZNAŃSKI 1873** wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w Poznaniu. Redakcja i administracja Plac Wilhel-mowski (Wolności — dop. red.) 15, redaktor odp. St. Broni-kowski.

Wyjątki z „Dziennika Poznańskiego” są autentyczne. Podajemy je bez komentarzy, czasem lekko modernizując pisownię.

Rok 1872 przedstawia obraz „śnie letargicznego spokoju i wyczerpania, nie mieszcząc w swym łonie żad-

nego zawiłania europejskiego. żadnej rychłego rozwiązania się domagającej kwestii (...). Rok 1873 pozostanie ze stanowiska wielkiej polityki i na wielkiej widowni europejskiej jednym z najmniej ciekawych lat stulecia.

Z różnych stron pytają się nas, gdzie i kiedy odbędzie się uroczystość jubileuszu Kopernika i jaki jest program tej uroczystości. Otóż poinformowaliśmy się u źródła odpowiedziami, że uroczystość rzeczona odbędzie się w Toruniu w dniu 19 lutego r.b. to jest w sam dzień 400 rocznicy urodzin nieśmiertelnego naszego Rodaka. Co do programu, to przede wszystkim w Kościele św. Jana odbędzie się uroczyste na-bożeństwo, dalej w sali strzeleckiej stosowne odczyty, następnie wspólny obiad, wieczorem zaś prawdopodobnie teatr amatorski. Zjazd, jak słyszymy, ma być liczny... Przybędzie też pan Matejko z Krakowa z obrazem swym przedstawiającym Kopernika.

Podczas uroczystości Kopernika polecam moją winiarnię, zaopatrzoną w ciepłą kuchnię i

wyborne trunki — A. Mazurkiewicz.

A. Krzyżanowski w Poznaniu poleca biusty gipsowe Kopernika.

Towarzyszów z roku 1862 zapraszamy na wspólną wieczór dnia 22 stycznia w „Bazarze”. Dr. Jarnatowski, Cal-lier, N. Urbanowski.

W celu oświecenia Publiczności naszej i naradzenia się, jakiego uczynić kroki aby uchylić najświeższe rozporządzenie ministerialne, usuwające język nasz polski z planu w szkołach gimnazjalnych (...) zapraszamy Szanownych Oby-wateli miasta Poznania na wiec do Hotelu Saskiego na wtorek 21 stycznia 1873 o godz. 8 wieczorem. Krajewicz — redaktor „Wiariusza”. Leon Sokołowski — bednarz, Teofil Litkowski — kowal.

Caloroczny dochód za 1872 rok wrocławsko-poznańskiego-głogowskiej Kolei żelaznej wynosił 1,960,771 talarów, to jest o 8,2 proc. więcej niż w ubr.

Cesarzowa rosyjska, która w

podróży do Włoch dnia 15 marca wieczorem o godz. 7 min. 16 kolejną poznańsko-bydgoską stację na dworcu tu-tejszym, uda się bez zatrzyma-nia w dalszą podróż do Wrocława, gdzie o godz. 10 min. 15 wieczorem stanie. Lokomotywa dopiero w Mosinie zmieniona zostanie. Urzędowego przyjęcia nie będzie tu zgoda żadnego.

Wobec rozsiwianych wieści, jakoby żadnych bieżących machin rolniczych nie było u mnie w składzie, mam zaszczyt uprzedzić interesowaną Publiczność, że podobnie jak lat poprzednich skład mój zaopatrzony jest we wszelkie bieżące machiny i narzędzia rolnicze powszechnie używane wziętości. Hipolit Cegielski, le-jarnia i fabryka machin.

Księgarnia J. K. Zupańskiego przy zbliżającej się porze kąpielowej poleca Ilustrowany Przewodnik do Tatr, Plenin i Szczawnic — Walerego Elja-sza, cena 1 i 1/2 talara.

Ze Szczecina do Nowego Jorku co środę za 48 talarów podróżnych i emigrantów wyprawa bałtycki Lloyd parowcami pocztowymi A-1. Każde bliższej wiadomości udziela jak najchętniej R. Januskiewicz w Szczecinie, Bollwerk 33, królewsko-pruski koncesjonowany agent generalny.

est w tej książce coś, jeżeli można użyć tak osobliwego określenia, z realistycznej bardzo, ale jednak symboliki. Oto, jakże silnie związane z naszym regionem, zasłużone na wielu już polach Wydawnictwo Poznańskie, wielkim wysiłkiem edytorskim publikuje prace o charakterze monumentalnym. Pracę tę inspiruje niedawno obchodzące stulecie swego istnienia, godne najwyższych słów uznania Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Finansując tę niecodzienną publikację na równi Wojewódzka i Poznańska Rady Narodowe. I jako ostatni wymowny akcent: „Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, pracę tę dedykuję Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W samych nazwach tych instytucji zamyka się jakiś krąg, akcentowana jest jakieś szeroka płaszczyzna współdziałania. I nie ostatek. Książka ukazuje się jako finalny, końcowy akcent znanego datą 1973 Roku Nauki Polskiej.

Niechże czytelnik łaskawie wybaczy mi ten przydługi wstęp do kilku opinii o opublikowanym dopiero co dziele pt. „Nauka w Wielkopolsce – przeszłość i teraźniejszość – studia i materiały”, praca zbiorowa pod redakcją Gerarda Labudy, przy współudziale Witolda Jakóbczyka i Stefana Weymana, pod patronatem komitetu redakcyjnego, któremu przewodniczył Stefan Barbacki. Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż jest to w skali ogólnopolskiej praca unikalna. W trakcie publikacji znajduje się wielka, pod naczelną redakcją Bogdana Suchodolskiego „Historia Nauki Polskiej” – dwa pierwsze tomy, ujmujące zagadnienie po słońcu XVIII wieku, już się ukazały – monografia wielkopolska, w głównej mierze koncentrująca się na XIX i XX stuleciu, niewątpliwie pomoże

w formułowaniu tej wielkiej ogólnej syntezy. Potąd wszakże żaden region w Polsce nie zdobył się na publikację tego rodzaju (jak to olbrzymie studium, liczące blisko półtora tysiąca stron druku, opatrzone względnie bogatą ikonografią) jakie zrodziło się z inspiracji i twórczego wysiłku poznańskich naukowców, działaczy, wydawców.

Autor niniejszego, dla którego Wielkopolska stała się drugą bliską sercu ziemią ojczyzną, strawił nad tym dziełem blisko tydzień, rozmawiając z nim i poznając dokład-

nianym już słowie wstępnym z ogromnym ubolewaniem pisze prof. dr Stefan Barbacki: „Program dzieła został niemal całkowicie wypełniony. Z za-lem stwierdzamy, że mimo wielu prób i nalegań polonisci uchylili się od nakreślenia rozwoju własnej dziedziny badań. Jest to jedyna (podkreślenie moje – E. P.) luka w obrazie nauki Wielkopolski”. Rzecz nie jest blaha, choć nie zaskakująca. Nie zaskakująca, bo kulisy tej wstydlwej i żenującej absencji są tajemnicą poliszynela. Środowisko to nie umie zapomnieć o

w wielu dziedzinach brak wstępnych prac, zniewolił autorów do podjęcia badań źródłowych, co określa jeszcze i inspiracyjną funkcję tomu.

Szczególnie cennym wprowadzeniem jest studium wstępne Gerarda Labudy, nakreślające główne linie rozwoju nauki w Wielkopolsce po rok 1919, a więc po początek działalności naukowej w Polsce niepodległej. Tęż samego autora praca o perspektywach rozwoju nauki w środowisku poznańskim w latach 1975–2000 zamkła dzieło akcentem przyszłościowym. Równie ważne w charakterze ogólnym są prace ukazujące „miejsca pracy” naukowców Wielkopolski, a więc uczelnie, instytuty, pracownie, biblioteki, archiwa. I znów w podsumowującej części elementem szerszej oceny jest szkic Jana Wąsickiego o przeobrażeniach nauki i szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce w okresie Polski Ludowej.

Prace szczegółowe podzielone zostały na działy poświęcone rozwojowi poszczególnych nauk i ich różnych rozgałęzień, poczynając od nauk podstawowych, tj. filozofii, logiki i matematyki.

Już tylko pobieżne, najogólniejsze wskazanie na zakres, ambicje i efekty daje pojęcie o wadze dzieła i jego bezcennej wartości na wieki dziesiątków lat dla każdego historyka pragnącego prześledzić awans naukowy Wielkopolski i jej wkład intelektualny w ogólnonarodowy dorobek.

Piękna, ambitna, wartościowa praca, jeszcze jeden dowód preżności Wydawnictwa Poznańskiego, które było inspiratorem tej także potrzebnej i dumnej dla naszego regionu edycji.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Dlaczego listonosz omija Wiatrowo?

Wieża Wiatrowo oddalona jest od najbliższego urzędu pocztowego o 7 km. Z dniem 15 września ub. r. listonosz przestał doręczać nam przesyłki. Interweniowałem w tej sprawie u naczelnika poczty Sienno. Poinformowano mnie, że rejon poczty Sienno podlega urzędowi w Wągrowcu. Naczelnik tego urzędu nie robił nadziei na szybkie załatwienie sprawy. Nie tylko ja, ale znaczna większość mieszkańców Wiatrowa nie jest w stanie codziennie jeździć do oddalonego o 7 km urzędu pocztowego. Jesteśmy rolnikami i czas nam na to nie pozwoli. Gazety i listy docierają do nas z 2-tygodniowym opóźnieniem. Czy tak być powinno?

MARIAN LIJEWSKI
Wiatrowo

Pochwała dla BWA

Bodażę przed tygodniem przeczytałem w „Głosie” list, w którym znalazłem sporo słów pochwały skierowanych pod adresem poznańskiego środowiska artystów-plastyków. Znalazłem tam zwrot mówiący o preżności poznańskich artystów.

Pozwalam sobie dorzucić do tych prawdziwych uwag również coś od siebie; jestem wier-ny bywalcem salonów wystawowych poznańskiego Biura Wystaw Artystycznych w Arsenale na Starym Rynku i prawie z niecierpliwości oczekuję każdej nowej ekspozycji artysty-malarza lub jakiegokolwiek twórcy grupy. Ekspozycji tych jest istotnie wiele.

Ta preżność naszego poznańskiego środowiska a więc i twórców i organizatorów życia kulturalnego w Wielkopolsce zasługuje na słowa uznania.

JÓZEF HALAS
Poznań

Tam powinno być czysto

W Wojewódzkiej Poradni Specjalistycznej przy ulicy Słowackiego, w której byłem na badaniach 4. 2. br. nie dba się o porządek. Jeden z pacjentów położył czapkę na szafie, a wtedy spadła z niej cała masa kurzu. Podobny nieporządek stwierdziliśmy na pozostałych meblach.

Interweniowałem kolejno u pracowników w białym kitlu z po-koju 113, u pielęgniarki i wreszcie w kadrach. Nikt nie czuł się odpowiedzialny za ten bałagan i nasze uwagi zbrownowano ironicznymi uśmiechami, odsyłając „od Annasza do Kaifasza”. A przecież chyba szczególnie tam powinno być czysto? (452)

H. L.
Luboń

Jedyny Rubens?

W „Głosie Wielkopolskim” z 15 stycznia br. przeczytałem artykuł pt. „To był nasz jedyny Rubens” (na marginesie pożaru kościoła w Kaliszu). Czy naprawdę „nasz jedyny”? A obraz Rubensa w saloniku „amku w Kórniku”? Przewodnik zamku kórnickiego wyjaśnił, że jest to obraz Rubensa przedstawiający śmierć św. Sebastiana. Po przeczytaniu Waszego artykułu zapoznałem się z przewodnikami dotyczącymi „amku kórnickiego”. Wzmianki o interesującym mnie obrazie znalazłem w dwóch: A. Chy-żewska i S. Weyman, „Zamek Kórnicki” na str. 46 czytamy: „Św. Sebastian warstwą P.P. Rubensa (1577–1640)” oraz „Kórnik i Rogalin” wydanie PTTK na str. 4: „Św. Sebastian Piotra Pav’a Rubensa (1577–1640)”. Im krótszy list do redakcji tym większe ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski” – skrytka pocztowa 1074 – 60-959 Poznań.

Wiadomo, że Rubens wykonał około 3000 dzieł, ale nie wszystkie sam – część przy pomocy współpracowników. W reżimieniu tryptyku znajdującego się w Kościele Mariackim w Krakowie pomagało Witowi Stwosowi około 20 pracowników a przecież ołtarz nazwany jest dziełem Wita Stwosza. (304)

IGNACY LISTEWNIK
Poznań

Co z gwizdkami?

Poszukuję bezskutecznie nie-ty drobnotki, zaworu uszczelniającego (gwizdka) do szybkaru. Pytałem o to liście poleconym producenta – Myszkowskie Zakłady Naczyn Emaliowanych. Niestety, odpowiedzi nie otrzymałem. Jestem bezradna i nie wiem już gdzie się zwrócić, a tak potrzebny mi szybkaru leży bezużyteczny. (420)

I. MAZIAR
Poznań

Pochwała dla „wnuczka”

Nie uzurpuję sobie prawa do nazywania Andrzeja Bachledy wnuczką, ale moje lata (a nabywało się ich już 70) upoważniają mnie do stwierdzenia, że chciałabym takiego wnuczka mieć.

Nie znam się droga redakcji, na spocie, a już na jakiejś tam kombinacji alpejskiej to w ogóle nie. Jedynie co pamiętam, a urodziłem się w Warszawie, to lata mojego dzieciństwa, kiedy to ojciec mój prowadził mnie na Dynasy, bym nauczyła się jeździć na łyżwach.

Oto dowiedziałam się ostatnio, że Andrzej Bachleda zdobył wicemistrzostwo świata w jeździe narciarskiej w tej właśnie alpejskiej kombinacji. Mó-wiono mi, że to nie lada wy-czyn.

Droga redakcji, pomyślałam nad tą sprawą i doszłam do wniosku, że musi to być zdrowa i dobra młodzież w naszym kraju skoro wyłania się bohaterów, o których głośno w świecie.

Takich „wnuczków” ojczy-nie jak najwięcej.

JADWIGA NIEDZIELSKA-SZTULE
Poznań

Tramwaj zwany ludzkim

Nie mogłem się powstrzymać od nieprzepranej wprost potrzeby napisania tego listu w bardzo niby to nie-ważnej sprawie.

Jechałem w Poznaniu tramwajem nr 5 z Górczyna do centrum miasta i z ogromną radością stwierdziłem, jak bardzo ludzie, obcy sobie, nieznajomi, mogą być dla siebie mi-łi, uczynni, ba, przejemni. Był tłok w tramwaju a przecież podawano sobie złotówki i kar-nety przejazdowe byle tylko współpasażerowi załatwić sprawę „niegapowego” przejazdu.

Jesteśmy na ogół dobrzy i uczynni – nie tylko pielęgnować te szlachetne cechy Polaków.

ROMAN AJDUKIEWICZ
Poznań

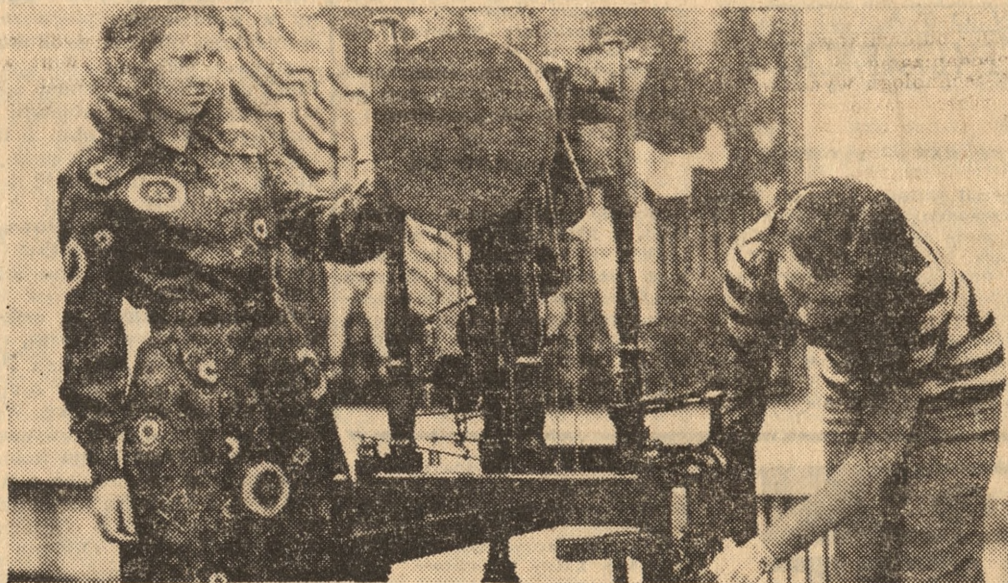
Im krótszy list do redakcji tym większe ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski” – skrytka pocztowa 1074 – 60-959 Poznań.

Muzeum Włókiennictwa

Lódź jako miasto tradycyjnie związane z przemysłem włókienniczym jest siedzibą jednego w kraju Muzeum Historii Włókiennictwa. Powstało ono w 1952 r. ze skromnych zbiorów działu tkactwa istniejącego przy Muzeum Sztuki. Dzisiaj jego kolekcja obejmuje cenne eksponaty, stanowiące niejako wizytówkę Muzeum. Są to dawne narzędzia tkackie, warsztaty i maszyny z XVIII w. piękne gobeliny stanowiące okazy prawdziwego kunsztu tkackiego, oraz najnowsze rodzaje kilimów.

Na zdjęciu: przędzarka Arkwright, tzw. „water machine” z 1769 r. (rekonstrukcja).

CAF – fot. Zbraniecki



Stowarzyszenie Drukarzy Poiskich odbędzie w niedzielę 18 maja wspólną przechadzkę mejącą do Dębiny na którą członków i życzliwych Towarzystwa gości zaprasza Zarząd. Miejsce zebrań: Zielony Ogród, wymarsz z muzyką o godzinie 1 z południa.

Wilhelmowski Plac 6 – dwie stajnie na 6 koni, remiza i pokój dla służby od 1 kwietnia lub też zaraz do wynajęcia.

Mam świeże i zdrowe mamki, które w każdym czasie dostarczyć mogę. Murowana Goślina. Kern, stręczycielka.

Pomieszkowanie moje znajduje się teraz przy Wrocławskiej ulicy 3 w składzie kuśnierskim Julia Ratsch, fryzjerka na bale i do towarzysstwa.

Zimne nogi to śmierć! Ciepłe nogi to życie. Najlepszym środkiem do utrzymania nóg w stanie ciepłym i suchym są buty z drzewa i trzewiki. Takowych można dostać w formie eleganckiej dla panów, dam i dzieci jedynie u M. Wolffsohn. Rynek 8, wehód z Wiankowej ulicy.

Panu Franciszkowi Wilkońskiemu, byłemu studentowi

agronomii w Żabikowie przypominam, iż wiadomy interes jeszcze nie jest załatwiony. Adolf Beik, Kozia ulica nr 24.

Zakład pośredniczący w małżeństwach, Wrocław. Bogate partie pomiędzy wysoką szlachtą i stanem mieszczańskim następują się pod najcisłszą dyskrecją. Liczne poświadczane rezultaty świadczą o szczęśliwych zabiegach zakładu. Łaskawe oferty (nie bezimienne) do pana J. Hersch, Wrocław, Zwingerstrasse 4 a.

Szanownej Publiczności po-ważam się donieść, że w mej nowo urządzonej lodowni w Gostyniu leżą na składzie od-leżałe piwa jako to:

1. jasnogórskie – własnego pomysłu
2. tak zwane „Bock”
3. bawarskie
4. dubeltowe.

Wyuczony w pierwszych browarach Bawarii mogę świadom rzeczy ręczyć za rzetelność towaru, umiarkowane ceny i jak najszybszą usługę. Gostyń, w marcu 1873. Jan Borowicz, piwowar.

Na Piekarach nr 18 jest pomieszczenie pańskie składające się z 6 pokoiów z przynale-

żnościami jako też pomieszczenie o 2 pokojach i kuchni z prądu na III piętrze do wynajęcia.

Chleb! Chleb! tani i smaczny w narożniku Żydowskiej ulicy i Rynku w Małym Kra-mie

Panu Zygmuntowi Broniszowi z Bieganowa pod Wrześnią przypominam, że dług jego we Wrześni nie jest jeszcze zapłacony.

Patto wczoraj w teatrze przemienione prosię przy Młynskiej ulicy nr 11, I piętro po lewej stronie, oddać.

Kawaler, Polak 32 lata mający, zaszczytne w społeczeństwie poznańskim stanowisko zajmujący, z dochodem stałym 1500 talarów rocznie, życzy sobie poznać się z panią wykształconą i kilka tysięcy talarów majątku posiadającą. Za ręczą się dyskrekcję zupełną i uprasza o oferty do ekspedycji anonsów pana R. Mosse.

Wezwanie. Jeżeli pani B. znanego obywatela nie każe odebrać lub w ogóle sprawy tej nie załatwi, skłonię ją do tego przez dzienniki lub sądownie.

Ludwik Sorauer, fryzjer, Stary Rynek 71.

Codziennie odbieram przesyłki świeżego z słodkiej śmietany, masła stołowego i sprzedaję takowe w każdej ilości funt po 16 groszy. A. Cichowicz.

Czemuż cierpieć? Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stępałość członków, żganie w boku, kurcz łydkowy, leczy gruntnie ekstrakt kompensacyjny. Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flaszki oryginalnej 1 talar. Do nabycia tylko u mnie samego: Karol Simon, wynalazca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia – Leszno, apteka własna.

?? !!! Nieznajomą a jednak znajomą upraszam o adres pod znaną cyfrą.

„Zamykamy rocznik DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO” sprzedamy. Dla naszych wnuków za sto lat rocznik GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO 1973 będzie na pewno nie mniej ciekawy...

JANINA KRAUSOWA
JOANNA REINHARDOWA

Poznańscy studenci sprawdzają swoje wyniki w nauce

Życie studenckie to nie tylko kluby, „fajfy”, teatry studenckie, czy ostatnio coraz szerzej propagowana turystyka studencka. To przede wszystkim nauka. Światła, palące się do późna w nocy w domach studenckich w okresie sesji egzaminacyjnych stanowią wyraźny objaw „zakucia”.

Socjalistyczny Związek Studentów Polskich pragnie zmobilizować braci studencką do osiągania jeszcze lepszych wyników w nauce. Model przeciętnego w nauce studenta za dowalającego się „zaliczeniem pozytywnym”, nie powinien stać się wzorem do naśladowania dla tych młodych ludzi, którzy po raz pierwszy przestępują progi uczelni.

Dlatego też z dużym zainteresowaniem należy przyjąć inicjatywę Komisji Nauki Zarządu Wojewódzkiego SZSP, która zaproponowała poznańskiemu środowisku studenckiemu powszechny przegląd wyników w nauce. Piotr Owczarek, przewodniczący tej komisji, przekazał nam kilka uwag na ten temat:

— Przegląd polegać będzie na przeprowadzeniu przez aktywnych SZSP indywidualnych rozmów ze studentami na temat wyników w nauce, trudności w studiowaniu, przyczyn niskiej efektywności studiów itd. W tym celu w radach wydziałowych poznańskich uczelni zostaną powołane komisje przeglądowe, które oprócz ogólnego harmonogramu rozmów oraz zorganizują dyskusje w grupach działania na poszczególnych latach studiów. Komisje te sporządzą również wykazy brakujących podręczników i skryptów, a także pomocy naukowych i braków w wyposażeniu uczelni i DS-ów. W czasie akcji zamierzamy zebrać rejestr przyczyn, które — zdaniem studentów — utrudniają uzyskiwanie dobrych wyników w nauce. Oczywiście nie poprzestaniemy na analizach teoretycznych; zebrane przez nas materiały zostaną przedstawione władzom poszczególnych wydziałów i uczelni. Wówczas, przy ściślejszej współpracy z pracownikami naukowymi, możemy liczyć na rze-

czywistą poprawę warunków studiowania, a co za tym idzie — wyników w nauce studentów naszego środowiska.

Akcja, która trwać będzie do 10 kwietnia, ma na celu zmobilizowanie całego środowiska do uzyskiwania jak najlepszych wyników w nauce, zebranie informacji dotyczących wyników w nauce, działalności funkcjonalnej i aktywności SZSP, jak również ujawnienie przyczyn obiektywnych, utrudniających prawidłową realizację toku studiów.

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w przepisach regulujących przyznanie pomocy materialnej studentom (wydanych w marcu 1973 r.) podkreśla dużą rolę wyników uzyskiwanych w nauce, jako jednego z czynników, od których zależy wysokość pomocy materialnej. Dla studentów osiągających dobre wyniki w nauce wprowadzono: premie zwyczajne, specjalne premie naukowe, nagrody okresowe, jak również (dla kończących studia) nagrody za uzyskanie dyplomu z wyróżnieniem. Tak więc dobry student może już teraz powiedzieć dosłownie, że nauka „po płacu”, a powszechny przegląd wyników w nauce powinien stać się dodatkowym dopingiem dla środowiska studenckiego.

Ambicja i realna rekompensata dobrej nauki powinny sprawić, że już niedługo „ze świecą w ręku” trzeba będzie szukać studentów ze słabymi ocenami w indeksach.

T. G.

KONKURSY PLASTYCZNE

Rozpisano zamknięte konkursy (a więc skierowane pod adresem wytypowanych artystów) na znak graficzny (symbol) Ogólnopolskich Dożynek 74. Sekretarzem konkursu jest artysta plastyk Leszek Kościński.

Jednocześnie rozpisano ogólnopolski konkurs na model o tej samej tematyce (Dożynek 74), przy czym tu sekretariat konkursu objął artysta-rzeźbiarz Józef Stasiński. Niebawem też ogłoszony zostanie konkurs — również w skali krajowej — na plakat, oczywiście tematycznie związany ze Świętem Plonów 1974 roku.

Nasze biurka stoją na przeciw siebie i gdy zadzwonił telefon, u- niosłam się z krzesła, żeby odebrać. Ale Tula pierwsza sięgnęła po słuchawkę.

Byłam przekonana, że za raz mi ją poda, bo wciąż oczekiwałam, że mąż wreszcie się złamie i zatelefonuje, przepaszając za poranny incydent.

Wprawdzie ja także nie byłam bez winy. Ale on przecież wie, że skoro świt, nie jestem do gadania i lepiej schodzić mi z drogi, zamiast zadawać głupie pytania w rodzaju: czy nie masz zapasowych sznurów, albo: dlaczego wciąż gdzieś znikają moje spinki do mankietów?

Odwarknęłam, że każdy powinien pilnować swoich rzeczy i że nie jestem maszyną cybernetyczną, która rozwiązuje zagadki. Wtedy mąż się uniósł, powiedział, że mogłabym być uprzejmiejsza, gdy mnie grzeć — pyta i wychodząc z domu, huknął drzwiami, aż szuby zajęczały. Drżącymi ze zdenerwowania palcami kończyłam makijaż, a do autobusu biegłam zbuntowana i roztrzęsiona. Wstrętny ty!

★

A więc nie, ten telefon jednak nie był od niego.

Widziałam, jak Tula przy ciska słuchawkę do ucha, a twarz jej staje się biała, jak kartka papieru maszynowego.

— Coś się stało? — spytałam.

Nie odpowiedziała. Jakby w tempie zwolnionym położyła słuchawkę na widełki, a potem ruszyła w stronę wieszaka z okryciami.

— Gdzie leciś? — zawołałam.

ALBUM RODZINNY

Wypadek

— Stefan... Stefan miał wypadek. Jest w szpitalu. Ubierałam się, zbiegając za nią po schodach.

W samochodzie słyszałam jej urwany oddech. Zachowanie Tuli wskazywało na to, że stało się coś nieodwracalnego. I ona o tym wie, albo się domyśla. Wołałam o nią nie pytać.

Portier początkowo nie chciał nas wpuścić do szpitala. Poprosiłam, aby wezwał znajomego lekarza, jeśli ten znajduje się w gmachu. To poskutkowało. Doktor zjawił się po chwili i gdy mu powiedziałam, o co chodzi, zaprowadził nas na piętro, a sam wsunął się do sali operacyjnej. Tula szła za nim jak lunatycka i oparta o ścianę nieruchomo wpatrywała się w białe lakierowane drzwi, dzielące ją od męża.

Korytarz był pusty, panowała w nim taka cisza, że słysząc było przyspieszone bicie serca.

Spoglądałam na kamienną twarz Tuli przerażona i bezradna. Gdyby płakała, za wodziła, młota, mogłabym jej jakoś pomóc, działać. A i jej byłoby łatwiej, gdyby zdołała wyrzucić z siebie część rozpacz, która w niej narastała.

Potem zaczęłam myśleć o Stefanie. Co się właściwie stało? Wpadł pod tramwaj? Potrafił go samochód? Dachówka spadła na głowę? A może jeszcze coś innego? Wesoły, zawsze uśmiechnięty Stefan... On i Tula tworzyli taką uroczą parę. Zawsze i wszędzie byli razem.

Jedno z tych niezbyt licznych małżeństw, o których się mówi z pobłażliwym uśmiechem — wyobraźcie sobie, oni się jeszcze ciągle kochają. Co robi Tula, jeśli...

Nie, nie! Nie chciałam o tym myśleć! A jednak ciągle widziałam oczami wyobraźni, jak rano wstają, jeżdżą śniadanie, zegnają się przy przystanku tramwajowym, umawiają o której godzinie zobaczą się w stołówce, albo w śródmieściu. Rozstają się pogodni, uśmiechając się na spotkanie, jak co dzień od wielu lat. I oto jedna chwila, ulamek sekundy, a wszystkie projekty zostają nagle przekreślone.

Drzwi sali operacyjnej rozsunęły się i na wózkach wywieziono podłużny kształt, okryty prześcieradłem. Tulię czy ujrzałam, jak Tula oddzieliła się od ścian i sunie za grupką w białe, otaczającą jej męża.

— Zle się pani czuje? — usłyszałam głos lekarza.

— Co z nim? — Bezradnie rozłożył ręce. — Trzeba zawiadomić kogoś z rodziny. Ona teraz nie może zostać sama.

★

Było już po północy, gdy zajechałam przed dom.

W oknie naszego pokoju płonęło światło. A więc jednak czekał. Jeden, jedyny

człowiek, na którego mogę zawsze liczyć — mój mąż. A ja rano byłam dla niego taka niezdolna. Taka obrzydliwa, paskudna jedząca!

Schowałam twarz na jego ramieniu i łzami splukiwalam zmęczenie, zdenerwowanie trudnego dnia.

— Przez cały czas myślałam, jak łatwo o wypadek! I gdyby ciebie spotkało dziś to, co Stefana, nigdy w życiu nie darowałabym sobie porannej awantury i mojego zachowania — lkałam. — Nigdy w życiu!

— No, no — poklepał mnie po ramieniu — wyrzuty sumienia, kochanie, to bardzo stary wynalazek. Czy nie uważasz jednak, że lepiej mieć go w stosunku do żywych? Kiedy można jeszcze to i owo naprawić? Pocałuj mnie, zamiast wyobrażać sobie co byłoby, gdybym to ja...

— Odstukaj! — zakryłam mu usta dłonią. — Nie mogę znieść tej myśli! Ja naprawdę przysięgam ci, że będę dla ciebie lepsza, miłsza, łagodniejsza, inna...

— Już lepiej zostań taka, jak dotychczas. Nie wyobrażam sobie rajy w pożyciu z aniołem. To byłoby chyba dość monotonne, nie uważasz? — powiedział żartobliwie. — Natomiast byłbym za tym, abyś do ocierania łez używała chusteczki, zamiast mojego szlafroka.

Wyjął z kieszeni chustkę, a ja podnosząc ją do oczu zauważyłam, że nie jest pierwszej świeżości.

Chyba jutro zrobię pranie.

MAGDA STRUMIAN

Żeliwo jak złoto

Dokończenie ze str. 4

1964 wmurowano akt erekcyjny w fundamenty pierwszego śremskiego obiektu produkcyjnego — Odlewni Odlewów Ciężkich. Pierwszy spust żeliwa odbył się w tej odlewni 17 października 1969 roku. I tak zaczęła produkcję odlewów, w której istnieje możliwość wykonywania różnorodnych odlewów od 0,5 do 30 ton. Równocześnie oddano do użytku Odlewnię Eksperymentalno-Szkoleniową.

20 grudnia 1970 roku w Śreмі przekazano do użytku Odlewnię Wyróbów Średnich. Produkuje się tutaj odlewy o ciężarze od 100 do 2500 kg. Wreszcie, aby zakończyć opisywanie historii śremskiego kolosa HCP, trzeba wspomnieć o najnowszym i ostatnim już oddziale, a mianowicie o Odlewni Odlewów Lekkich. Oddano ją do rozruchu technologicznego 30 września ubr.

W ten sposób — poza kilkoma mniejszymi obiektami —

zakończyła się budowa odlewni, o której gdy wypadnie piasek, trzeba użyć kilkakrotnie określenia „naj...”. A więc: największa i najnowocześniejsza w kraju i w Europie, najbezpieczniejsza i najładniejsza.

Pojawienie się na mapie gospodarstwa Polski tak wielkiej odlewni ma znaczenie nie tylko dla „Cegielskiego”. W ubiegłym roku, kiedy to w Śreмі wyprodukowano 48 000 ton odlewów, odbiorcy spoza HCP otrzymali około 29 000 odlewów. Były one przeznaczone dla przemysłu obrabiarkowego, motoryzacyjnego, dla armatury przemysłowych i wielu innych branż. A „Cegielski”? Nareszcie zakłady uzyskały własne odlewy. Dość powiedzieć, że dotychczas wszystkie odlewy dla silników okrętowych importowano. Teraz odlewnia nie tylko zaspokaja potrzebę HCP i kraju ale można już myśleć o eksporcie.

— W ubiegłym roku Odlewnia sprzedała 1200 ton odlewów dla Czechosłowacji. Teraz przymierza się do bardzo wyjątkowego zamówienia amerykańskiego „General Electric”. Będzie to jedna z form spłacania jej inwestycyjnego długu. Odlewnia kosztowała łącznie ponad 2 miliardy złotych. Jak dotychczas, data produkcji wartości 1,64 mld zł, a przecież jeszcze nie osiągnęła pełnej zdolności produkcyjnej, kiedy to produkować będzie ponad 75 000 ton odlewów rocznie. Produkcję odlewni śremskiej powinien odczuć nie tylko przemysł, ale i bezpośrednio rynek, konsumenci. Odlewnia Odlewów Lekkich — która obecnie jest na etapie osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej (30 600 ton rocznie — przyp. red.) — produkuje bowiem liczne małe odlewy o ciężarze od 40 dekagramów do 100 kilogramów w całości na użytek odbiorców krajowych. Same zakłady HCP biorą nie wiele tych lepszych odlewów. Reszta, to kooperacja z przemysłem, który w znacznej mierze produkuje dla potrzeb rynku. Nowoczesne odlewy dla nowoczesnej produkcji — oto tytuł, którym dysponuje młoda śremska załoga, aby teraz zwracać koszty budowy swymi — cennymi jak złoto — wyrobami. Musi to czynić jak najszybciej, bo tylko efektywna robotą, dobrą produkcją, można zrealizować planowy i socjalny program partii.

MAZEK PRZYBYLSKI

Ludziom potrzebne

Dokończenie ze str. 4

— Co chciałbyś przekazać naszym czytelnikom? Nie mówię o życzeniach zgodnych z kalendarzem, tylko o dobrej radzie, o sędzianej mądrości, popartej doświadczeniem. Wiesz jak się uganiania za zaroobkami, chcą się obsprawić...

— Wiem, wiem. Dziś telewizor, aparat filmowy, jutro auto. Bardzo bym chciał, żeby im to nie wystarczyło. Żeby film i telewizor nie odgradziły ich od tradycyjnych form przenikania w kulturze. Myślę o muzyce, o koncertach poważnych, o teatrze, galeriach obrazów i o książce. Nauka czytania, mądrego, myślącego obcowania z książką. Bardzo bym im radził, żeby mieli ulubionych autorów, swoją pod ręczną biblioteczkę. Niechże nie omijają księgarń, niech chodzą tam pogrzać coś sobie wybrać, upolować. Niech kontakt z książką nie będzie tylko w czasie majowego kiermaszu, ale stanie się nałogiem. Jakże to człowieka wzbogaca, jak mu umysł poszerza. — Dziękuję Jarosławie, dziękuję w ich imieniu. Życzę Ci z okazji bliskiej osiemdziesiątki dużo zdrowia.

LEKTOR

NOTATNIK KULTURALNY

POZNAŃ — PŁOWIDŹ

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu za piszą może na swoim koncie interesującą imprezę: w ramach 30-lecia PRL odbędzie się w Pławid (Bułgaria) wystawa grafiki artystycznej i plakatu. Będzie to przegląd osiągnięć artystycznych wielkopolskich artystów. Co prawda wystawę w Bułgarii zaplanowano na lipiec 1974, ale już dzi-

siaj komisarz ekspozycji artysty-plastyk Kazimierz Sławiński nie może narzekać na brak pracy dla odpowiedniego — zaprezentowania osiągnięć artystycznych poznańskiego środowiska plastycznego.

GDZIE NAS NIE MA

Ostatnio na półkach księgarskich w NRF ukazała się w przekładzie z holenderskiego, składną bardzo interesującą książką — „Genie und Eros”, w dowolnym przekładzie — „Geniusz i erotyka”. Autorką jest Holenderka (?) pani Lee van Dowski. (Erzmi to prawie jak pani Lewanowska). (thn)

chowania, wykształcenia i aspiracji. Nie może więc być mowy o jednym rozwiązaniu, które odpowiadałoby wszystkim. Idealem jest wielość rozwiązań do wyboru. Aby każdy na starość mógł wybrać sobie taką formę mieszkaniową, jaka najlepiej odpowiada jego potrzebom i sytuacji życiowej (...). Najlepszym ze znanych rozwiązań jest współżycie starego człowieka z bliskimi, razem z rodziną”.

H. Skibniewska jest autorką projektu osiedla spółdzielczego Energetyki „Sadyba” w Warszawie.

„Zaczynamy — mówi H. Skibniewska — w przyszłym roku budowę domu, w którym znajdować się będą tylko małe mieszkania dla tzw. rodzin nierozwojowych: bezdzietnych małżeństw i osób samotnych. (...) W tym budynku, przewidzianym na około 150 mieszkań, dwie kondygnacje przeznaczone są na mieszkania dla osób starszych. (...) Przede wszystkim zwracam uwagę na właściwą lokalizację domu. Sytuuje go obok przystanku autobusowego i przy osiedlu handlowo-usługowym, aby wszędzie było blisko”.

Podsumowując: dr arch. H. Skibniewska proponuje takie formy mieszkaniowe dla osób starszych, by nie czuły się one wyizolowane ze środowiska.

PONADTO, Większość tygodników zamieszcza obszernie i różnorodne publikacje o Jarosławie Iwaszkiewicz, który w tych dniach obchodzi 80-lecie urodzin i 60 rocznicę działalności pisarskiej. „Polityka” ukazała się w tym tygodniu ze swym miesięcznym dodatkiem „Polityka-Eksport-Import”, w „Życiu Gospodarczym” znajdujemy artykuł Zofii Długosz pt. „Rynek 1974”, a „Kultura” i „Fuga” artykuł redaktora naczelnego „Chłopskiej Drogi” — Mieczysława Róg-Swiostka pt. „Cenne ocaliłe od zagubienia...” — na temat obecnych warunków rozwoju wsi w Polsce. W „Perspektywach” znajdujemy reportaż na temat budowy hut „Katowice” pt. „Tworzenia rok drugi”, którego autorem jest Janusz Ratajczak.

proc. germanistów i około 20 proc. romanistów, a więc nauczycieli trzech najważniejszych języków zachodnioeuropejskich nie ma odpowiednich kwalifikacji do zajmowania miejsc w szkolnictwie. Z blisko 18 000 nauczycieli języka rosyjskiego zaledwie 2173 legitymuje się wykształceniem wyższym, a spośród nich tylko 3 (!) pracuje w szkolnictwie podstawowym. Inni mają dyplomy 2-letnich studiów po naturalnych lub nie istniejących już liceów pedagogicznych”.

Nie najlepsze też jest wyposażenie szkół i uczelni w sprzęt ułatwiający naukę języków. Pewne zmiany w zakresie nauki języka powinna przynieść realizacja zaleceń „Raportu o stanie oświaty”, który m. in. wskazuje potrzebę wcześniejszego rozpoczynania tej nauki, jeśli to tylko możliwe nawet w przedszkolu.

JAK PRZEŻYĆ STAROŚĆ — Tygodnik „Kobieta i Życie” publikuje rozmowę Marii Maniewicz z wicemarszałkiem Sejmu dr arch. Haliną Skibniewską. Autorka opatrzyła wywiad tytułem „O przyszłości każdego z nas...” i zapytuje na wstępie, jakie powinno być idealne mieszkanie dla naszych stałych seniorów i seniorerek.

Dr arch. H. Skibniewska odpowiada:

„Nie ma średnio statystycznych starszków czy seniorów. Każdy człowiek — poza swoistym statusem rodzinnym, sytuacją materialną, oraz stopniem sprawności — różni się potrzebami subiektywnymi, które zależą od charakteru, temperamentu, przyzwyczajenia, w

W PRASIE

Wicepremier odpowiadając na pytanie dotyczące przyszłości spraw inwestycyjnych stwierdza:

„Uważamy — potwierdziła to I Krajowa Konferencja PZPR — że mamy wszystkie szanse by wygrać wyścig z czasem, decydujemy się więc na utrzymanie tempa wzrostu inwestowania zblizowanego do bardzo wysokich wskaźników osiągniętych w 1973 r. Tegoroczne inwestycje będą wyższe o ponad 100 mld złotych w stosunku do założenia planu pięcioletniego. Chciałbym jednak położyć silniejszy akcent na nadchodzący czas zbierania owoców zwiększonego wysiłku w 1974 r. niż na sam wysiłek. Do wysiłku już się przyzwyczailiśmy...”.

KŁOPOTY Z JEZYKAMI — O systemie nauki języków obcych w naszym szkolnictwie pisze na łamach „Perspektyw” Leokadia Wysocka w artykule pt. „Dlaczego takie obce?”. Autorka wychodzi z założenia, że naukę języka obcego należy za czynąć w bardzo młodym wieku.

Tymczasem u nas młodzież uczy się rosyjskiego od klasy piątej, ale języki zachodnioeuropejskie wchodzi do programu szkolnego w wieku lat 15-16. Wyniki tego są miżerne. Wiele milionów Polaków uczy się języków obcych bez widocznych efektów, nie umie się nimi posługiwać, a jeśli naukę podejmują dorośli to kończą ją za ledwie 7-8 procent. Nie najlepsze są też kwalifikacje kadry językowej.

„Statystyka — pisze L. Wysocka — przynosi w tym względzie dane alarmujące. 60 proc. anglistów, 40

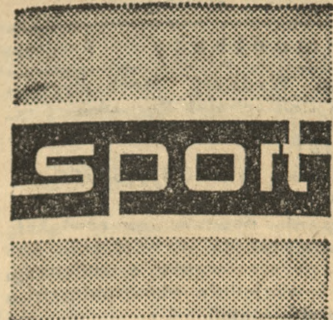
PRZEKROCZONY PRÓG — tak zatytułował na łamach „Polityki” Aleksander Paszyński wywiad z wicepremierem Janem Mitregą. A. Paszyński wraca do opublikowanego przed rokiem na łamach tego samego tygodnika wywiadu ze wspomnianym rozmówcą, by nawiązać do omawianych wówczas zagadnień dotyczących realizacji inwestycji. Dziennikarz wychodzi z założenia, że w poprzednich okresach trzech rok planu pięcioletniego kończył się zazwyczaj smutnie. Tym razem — pokonaliśmy poprzeczkę ustawioną do tego wysoko.

Odpowiadając na wstępne pytanie wicepremier stwierdza:

„Myślę, że można nawet mówić o zasadniczym zwrocie na lepsze. Nie tylko bowiem nie dopuściliśmy do załamania frontu inwestycyjnego, lecz przeciwnie: udowodniłiśmy, że można utrzymać wysokie tempo inwestowania i jednocześnie szybko uzyskiwać efekty produkcyjne czy użytkowe z wznoszonych obiektów. Nigdy w przeszłości nie mieliśmy tak dobrych efektów jeśli idzie o przekazywanie inwestycji do użytku, w każdym razie tych, które uznane zostały za szczególnie ważne dla gospodarki narodowej”.

Odpowiadając na dalsze pytania dziennikarza, wicepremier charakteryzuje zakres ubiegłorocznych zadań w zakresie inwestycji ważnych dla gospodarki, wymieniając także te najważniejsze dla przyspieszenia rytmu rozwoju kraju.

„W sumie — stwierdza J. Mitrega — przekazano do użytku obiektów o łącznej wartości kosztorysowej około 200 miliardów zł, a więc o 20 procent wyższej niż w 1972 roku”.



Łatwe zwycięstwo siatkarek Energetyka

Po tygodniowej przerwie wznowiły rozgrywki o mistrzostwo II ligi siatkarki. Zespół poznańskiego Energetyka podejmował wczoraj w Gdaniu, zgodnie z oczekiwaniami, mecz zakończył się łatwym zwycięstwem 3:0 (15:11, 15:11). Młode i niezbyt jeszcze doświadczone gdańszczanki, nie były pełnowartościowym przeciwnikiem dla Energetyki, która rozpoczęła grę w najsilniejszym składzie. Dopiero kiedy trener Hetmański, dopuścił do gry zawodniczkę spoza pierwszej szóstki, gra się wyrównała. Kończąc jednak należała do zespołu gospodarzy. W sumie mecz nie był zbyt interesujący. (zb)

Zjednoczeni wykorzystali szansę

Meczami ostatniej szansy dla obu drużyn, są rozgrywane w Poznaniu mistrzostwa spotkania w II lidze, pomiędzy zespołami Zjednoczonych Września i Złotym Pasem. Wczoraj obroną ręką wyszli Zjednoczeni, wygrywając 9:3 (4:0, 2:1, 3:2). Gospodarze byli zespołem o klasie lepszym od swych przeciwników, przewaga ta uwidoczniła się zwłaszcza w pierwszej tercji, w której udało im się czterokrotnie umieścić krążek w bramce przeciwników. W sumie jednak spotkanie nie mogło zadowolić, oba zespoły zaprezentowały dość mizerny poziom gry. (zb)

Z wizytą u piłkarzy Lecha (2)

Nasz cel: gra szybka i skuteczna

Dyskusję na temat szans Lecha w nadchodzących rozgrywkach mistrzowskich, rozpoczęliśmy od zapytania trenera Janusza Pekowskiego o aktualną sytuację w zespole piłkarzy Lecha.

Po zakończeniu pierwszej rundy — powiedział nam J. Pekowski — zdecydowaliśmy się na powiększenie zasadniczej kadry i dlatego m. in. znaleźli się na obozie tacy młodzi zawodnicy jak Olszyna, Paczyński, Głowiński czy Nowisz. Cieszę się, że ich adaptacja wśród starszych kolegów, przebiegała bez żadnych zakłóceń. Zostali oni bardzo serdecznie przyjęci i wrecz otoczeni opieką przez bardziej doświadczonych kolegów. Szkoda, że jeden z nich — Nowisz wraz z Adamskim, musiał przerwać treningi. Niestety kontuzje nas nie omijają i oprócz tych dwóch piłkarzy, nogę w gipsie ma Manicki, ale mam nadzieję, że piłkarz ten pod koniec obozu wznowi treningi.

Wszyscy pozostali trenują bardzo pilnie, a my trenerzy staraliśmy się tak układać program zajęć, aby był on możliwie jak najbarczy atrakcyjny i mało nudzący. W przedobozowych założeniach przejdziemy, że w Muszynie zwrócimy szczególną uwagę na zdobywanie wytrzymałości i szybkości, gdyż uważamy, że jeżeli te dwa warunki zostaną spełnione, to również poprawi się skuteczność, z którą przecież nie było najlepiej (piłkarze Lecha zdobyli w 15 spotkaniach I rundy tylko 11 bramek — przyp. red.). Pierwszy tydzień pobytu na obozie, poświęciliśmy głównie na zajęcia w terenie, w drugim trenowaliśmy na boisku szybkość i technikę, natomiast w czasie ostatnich dni, jakiego pozostały nam do wyjazdu z Muszyny, znowu zwrócimy uwagę na zdobywanie odpowiedniego zapasu sił.

Do rozpoczęcia rozgrywek ligowych pozostało jednak niezbyt wiele czasu, bo należało cztery tygodnie. Czy sądzi pan, że będzie również czas na treningi typowo techniczno-taktyczne?

Tym sprawom chcemy poświęcić szczególną uwagę w czasie pobytu w Rumunii. W tym kraju będziemy około tygodnia, i mamy rozegrać tam trzy spotkania sparingowe. Już teraz wiemy, że gramy z

„Złoty Pas A. Polusa”

Dwóch poznaniaków w finałach

Jak dotychczas bez większych niespodzianek przebiega rozgrywanie w Poznaniu, ogólnopolski turniej bokserów o „Złoty Pas Aleksandra Polusa”. Również we wczorajszych półfinałach, we wszystkich pojedynkach zwyciężali faworyci.

W jednym tylko przypadku los rozstrzygnął, że już w półfinałach spotkali się kandydaci do ostatecznego zwycięstwa. Było to w wadze piórkowej, w której zmierzył się ubiegłoroczny zwycięzca tej wagi — Przybylski z Zagłębia Konin z Bohosiewiczem z Wisły Kraków.

Spodziewaliśmy się, że pięciolatek Wisły, który w poprzednich

dnach odniósł przekonujące zwycięstwa nad swymi przeciwnikami, będzie trudniejszym rywalem dla Przybylskiego. Ten ostatni jednak obnażył wszystkie braki swego partnera. Był dokładnie szy, potrafił wyprzedzać akcje, celniej trafił, prezentując w sumie boks na niezłym ligowym poziomie.

Spotkaniem wieczoru był jednak pojedynek w wadze półśredniej, w której kadrowicz Kuciński (Olimpia P-ń) zmierzył się z rutynowanym Pędzichem z Wrocławia. Pięściarz z Wrocławia — ubiegłoroczna nadzieja w tej wadze, zawiódł na całej linii. Po wygranej w pierwszej rundzie, w drugiej i trzeciej niewiele miał do powiedzenia, ustępując szybszemu i celniej bijącemu pięściarzowi Olimpii. Sędziowie stosunkiem głosów 4:1, przyznali zwycięstwo poznaniakowi.

W wadze lekkopółśredniej również w stosunku 4:1, przegrał swą walkę Gidaszewski (Poznań), ulegając rutynowanemu Tomaszewskiemu z Wrocławia. Poznaniak, mający na swym koncie zaledwie kilkanaście walk, nie ułaskiwił przeciwnika, celnymi lewymi prostymi wyprzedzając akcje Tomaszewskiego. I chociaż tym razem nie wystarczyło to do zwycięstwa tego zawodnika, z pewnością w przyszłości nierzaz jeszcze o nim usłyszymy.

Podobał się również Kucharczyk z Warszawy, który w wadze półciężkiej już w drugim starciu posłał na deski Szczepańskiego z Katowic, oraz Ostaszewski (Gdańsk), który walcząc o wagę wyżej, potrzebował zaledwie kilkunastu sekund na zadanie decydującego ciosu Chodeckiemu z Lublina.

Dziś o godz. 10 rozpoczynają się walki o trzecie i czwarte miejsce oraz finały. W tych ostatnich od

wagi papierowej do ciężkiej walczą będą: Potrzebowski (Warszawa) ze Średnickim (Katowice), Dominik (Katowice) z Czerwińskim (Szczecin), Ballaun (Warszawa) z Kosedowskim (Gdańsk), Laskowski (Białystok) z Przybylskim (Poznań), Szezerba (Kraków) z Tomaszewskim (Katowice), Bożek (Katowice) z Tomaszewskim (Wrocław), Kuciński (Poznań) z Okroskiewiczem (Katowice), Pasiewicz (Łódź) z Barcem (Gdańsk), Sasin (Łódź) z Sokolem (Białystok), Kucharczyk (Warszawa) z Adamskim (Gdańsk) i Ostaszewskim (Gdańsk) z Sulzyckim (Łódź). (zb)

Finał turnieju na antenie PR

Rozgłosnia Poznańska Polskiego Radia nada dzisiaj tj. w niedzielę o godz. 17.30 w programie II, relację z walk finałowych turnieju bokserów o „Złoty Pas A. Polusa”.

MŚ w narciarstwie klasycznym

Pawlusiak dziesiąty

W Falun rozpoczęły się mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym. Oto wyniki pierwszej konkurencji mistrzostw — skoków narciarskich:

1. Hans-Georg Aschenbach (NRD) — (90 — 85,5 m) 258,9 pkt., 2. D. Kampf (NRD) — (85,5 — 83 m) 241,2, 3. A. Borowicyn (ZSRR) — (85,5 — 84 m) 239,3.

Miejsca Polaków: 10. T. Pawlusiak — (82 — 82,5 m) 231,8, 23. A. Krzysztofiak — (81 — 78,5 m) 220,3, 29. W. Fortuna — (78 — 80 m) 215,4, 45. S. Bobak — (75,5 — 73 m) 192,7. (ot)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 10 — Energetyk — Gedania. Mecz siatkarek o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.

Godz. 11 — Zjednoczeni — Znicz Pruszków. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo II ligi. Lodowisko przy ul. Północnej.

— Finałowe walki turnieju bokserów o „Złoty Pas A. Polusa”. Sala MTP nr 20 przy ul. Śniadeckich.

— Olimpia — AZS Lublin. Mecz koszykarek o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Świerczewskiej 6.

Godz. 17 — Olimpia — Stilon Gorzów. Mecz koszykarzy o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Świerczewskiej 6.

— Warta — Stal Ostrów. Mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Saperskiej.

Godz. 17.30 — AZS P-ń — Górnik Wałbrzych. Mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Mińskiej.

LUTY	Juliana, Łukasz
17	Konstancja, Symeona
Niedziela	
18	
Poniedziałek	Słońce: 6.50—16.59

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19 Polski Teatr Tańca — Ballet Poznański (występ gościnny). MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Popiół i diament”. NOWY — g. 19 „Śmierć Tarekina”. MARCINEK — nieczynny.

PONIEDZIAŁEK

KABARET „TEY” — g. 20 „Humor, skecz, piosenka, wesole monologi i ktoś z Warszawy”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Pamiętnik szalonej gospodyni” (USA 14 l.), g. 18, 20 „Sanatorium pod Klepsydrą” (pol. 16 l.). KDF PALACOWE — g. 15.30 „Złotogłowy” (radz. 7 l.), g. 17.30, 20 „Rzym” (wł.-fr. 18 l.), poniedziałek g. 18 Koncert estradowy. APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Niewygodny kochanek” (wł.-fr. 16 l.), poniedziałek g. 15, 17.30, 20 „Ciemna rzeka” (pol. 14 l.). BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Był sobie gina” (fr. 14 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Cudowna lampa Alady” (fr. 7 l.), g. 18 i poniedziałek g. 10, 13, 16, 19 „W kręgu zła” (fr. 16 l.). GRUNWALD — g. 12 „Doktor zdrowo i lew” (pol. 7 l.), g. 17, 19.30 „Port lotniczy” (USA 14 l.), poniedziałek g. 17, 19.30 „Ned Kelly” (ang. 16 l.).

W Gdańsku:

Wysoka porażka koszykarzy Lecha

Niezbity szczęśliwy był wczorajszy dzień dla poznańskich zespołów koszykarskich. Żeński zespół Olimpii rozstrzygnął co prawda spotkanie na swoją korzyść, ale pozostałe nasze zespoły I-ligowe zeszły z placu gry pokonane. Najdotkliwszą porażkę ponieśli w Gdańsku koszykarze Lecha, którzy przegrali z miejscowym Wybrzeżem 75:114.

I liga koszykarek

OLIMPIA — AZS LUBLIN
76:59 (42:26)

Nie był to zbyt dobry mecz. Koszykarki Olimpii nie mogły jakoś odzyskać swojej formy z pierwszej rundy i mimo, że akademicki z Lublina były wczoraj bardzo słabe, zwycięstwo poznanierek nie było zbyt przekonujące. W 9 minutach wynik brzmiał 13:9 dla Olimpii i dopiero pod koniec pierwszej połowy, poznaniarki przyspieszyły nieco grę i uzyskały większą przewagę.

Po zmianie stron nadal utrzymywała się lekka przewaga, koszykarki Olimpii, które przeprowadzały teraz nieco bardziej składowe akcje i wygrały różnicą 17 punktów.

Najwięcej punktów zdobyły dla Olimpii: Hołoga i Trela po 20 oraz Gąsiorska 12, dla AZS-u: Czapiek 19.

POLONIA W-WA — LECH
72:65 (39:35)

Zwycięstwo drużyny gospodarzy było zasłużone, choć odniesione po niezbyt ciekawej grze. W zespole Lecha nieco słabiej niż zwykle strzelała Fromm, która zdobyła tylko 11 punktów. Zespół Polonii prowadził przez cały mecz.

Najwięcej punktów zdobyły dla Lecha: Stróżyna 22 oraz Wasilewska i Frąckowiak po 12, dla Polonii: Kaniewska 20 i Szymańska 18.

LKS — AZS P-ń 67:49 (30:21)

Nielatwe zadanie miał LKS w pokonaniu zwycięzczyń gdańskich Spójni. Początkowo AZS nawet prowadziła, jednak z upływem czasu mistrzyni Polski zdobyła przewagę, którą systematycznie powiększała. Formą lodzianki nie zaimponowały.

Najwięcej punktów zdobyły: dla LKS — Storożyńska 21 i Smoleńska 14, dla AZS — Walkowiak 15 i Jergen 14.

Spójnia — AZS (W-wa) 84:61

Włóknarz — Wisła 33:70

I liga koszykarzy

WYBRZEŻE — LECH 114:75 (51:36)

Lech, grający bez chorego Cegielskiego, nastawił się wprawdzie na uzyskanie jak najniższej przegranej, ale mimo momentami ospałej gry gospodarzy, przegrał dość wysoko.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Wybrzeża — E. Jurkiewicz 47, Nowicki 24, Jargiello 15 i Cegliński 10; dla Lecha — Durejko 24, Glinka 16 i Dziamski 15.

Lublinianka — Spójnia 66:52

Pogoń — Wisła 80:92

II liga koszykarzy

Polonia — Legia 83:92

Śląsk — Resovia 93:82

AZS P-ń — GÓRNIK WAŁB.
91:71 (50:36)

We wczorajszym meczu AZS prowadził od początku do końca spotkania i gdyby akademicy nieco lepiej grali w obronie, ich zwycięstwo byłoby jeszcze bardziej przekonujące. Poznaniacy grali szybko, zdobywając punkty głównie z rzutów z półdystansu, w których celowali Grzeszczak i Wąsik.

Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u: Wąsik 24 i Grzeszczak 22 oraz Domanowski 15, dla Górnika: Podstawczyński — 21.

WARTA — STAL OSTRÓW
108:79 (56:44)

Koszykarze Warty nie mieli większych trudności z rozstrzygnięciem tego pojedynku na swoją korzyść. Chociaż trener Patan często wprowadzał do gry juniorów, spotkanie toczyło się pod dyktando „zielonych”, którzy też strzelali bardzo celnie i zdobyli ponad 100 punktów.

Najwięcej punktów zdobyli dla Warty: Kijewski 45 i Stańko 18, dla Stali: Jezierski 31.

Hokej na trawie

Remis Polaków w Christchurch

Polscy hokeiści na trawie na zakończenie turnieju w Christchurch zremisowali z Malesją 1:1 (1:0). Prowadzenie dla rywali zdobył przed przerwą Mahendran z rzutu karnego. Polacy kontratakowali, ale niedość energicznie. Dopiero na 12 min. przed końcem gry Marek Kruś uzyskał wyrównanie. Punkt zdobyty przez biało-czerwonych zapewnił naszej reprezentacji piąte miejsce w turnieju światowej czołówki w Christchurch. Należy uznać to za dobry rezultat, biorąc pod uwagę zwłaszcza postawę w wyrównanych, zwyciężonych pojedynkach z Pakistanem, Holandią i Nową Zelandią.

Wicemistrzowie olimpijscy — reprezentanci Pakistanu pokonali w ostatnim dniu turnieju zdobywców Pucharu Świata — Holendrów 2:0 i zajęli pierwsze miejsce w tej wielkiej imprezie. W meczu o drugie miejsce Australijczycy pokonali drużynę gospodarzy — Nową Zelandię 2:1.

Oto ostateczna kolejność

1) Pakistan	12:0
2) Australia	9:3
3) N. Zelandia	8:4
4) Holandia	7:5
5) Polska	3:9
6) Kanada	2:10
7) Malesja	1:11

KONCERTY

NIEDZIELA

AULA UAM — g. 11 i 13 „100 Koncert Poznański”: dyrygent — Stefan Marczyk, solista — Henryk Łukaszek (bas).

DYZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wydział uliczny, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala Zdrowia w Poznaniu, tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Stawiecka 78 (dyżurny nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

17/18 II 1974 — GŁOS — str. 7

Zgłoszenia przyjmuje Dz. Opakowań, telefon
444-61 do 9, wewnętrzny 38. 1396-K1

Zaprzeczenie anegdotek

Dosyć! – wykrzyknął Agnus McDouglas i walnął pięścią w stół. – Dojadły mi już do żywego te anegdotki o naszym szkockim skąpstwie! Bez końca słyszy się historyjki w rodzaju: „Żyli sobie trzej bracia Szkoci. Aż raz jeden z nich wyjechał do Ameryki. Gdy po dwudziestu pięciu latach wrócił w rodzinne strony wyszło mu na przeciw dwóch obrośniętych brodaczy. Byli to jego bracia. Pierwsze pytanie, jakie zadali mu na powitanie brzmiało: – „Czy nie zabawiłeś przypadkiem ze sobą do Ameryki naszej wspólnej przytwy?”

Licznie zgromadzona rodzina McDouglasa spoziwała z przeżeniem na patriarchę rodu.

– Dojadły mi do żywego te idoty! – złościł się senior – Dowiodę im, że współczesny Szkot może także szastać pieniędzmi, tak jak przedstawiciele wszystkich innych nacji! Szkot może być również marnotrawcą i rozrzutnikiem!

– Jakże dziadek tego dokaże? – zapytała najulubieńsza z wnuczek.

– Jak? – powtórzył pytanie starzec i – wolno cedząc słowa

Humoreska

– zaczął wyjaśniać. – A tak, na oczach wszystkich przypała sobie nawiasie cygara pięciofuntowym banknotem!

Całe szczęście, że w domu staro McDouglasa nie było whisky! Z pewnością nie starczyłaby nawet cała butelka, aby doprowadzić do stanu równowagi dziwnie roztrzęsionych członków jego rodziny. Musieli się więc wzajemnie trzeźwić zimną wodą.

Młodszy syn McDouglasa – Willy był z natury opanowanym człowiekiem, ale i jemu drżał głos, gdy naruszał grobowe milczenie:

– Przypalić hawajskie cygaro pięciofuntowym banknotem! Za te pięć funtów cała moja rodzina może przeżyć dwa tygodnie i jeszcze coś z tego zostanie! Ojciec, zastanów się co ty chcesz zrobić?!

– Zamilcz, Willy! – uciął Agnus McDouglas. – Są różne powody, które uzasadniają moje postanowienie... Przede wszystkim jest tem pewien, że na to, jak Szkot przypala hawajskie cygaro pięciofuntowym papierkiem – zechce popatrzeć co najmniej dwustu obywateli naszego miasta. Każdy z nich musi za to zapłacić pół pensa!

– Pół pensa od osoby! – wykrzyknął Willy. Pozostałych członków rodziny to oświadczenie dość mocno zamurowało.

– Ponadto, nasza – wszystkim dobrze znana gazeta – „Szkodry Szkoty”, ukazująca się w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy, ale mająca ponad dwa i pół miliona czytelników – nie odmówi zapłacenia mi trzech funtów honorarium za prawo pierwszeństwa do na bieżąco raportu z tego niebywałego widowiska! Po trzecie – ponieważ tym czynem rozslawie

nasz kraj, to myślę, że rząd uzna za możliwe przydzielić mi bezpłatnie jedno hawajskie cygaro?!

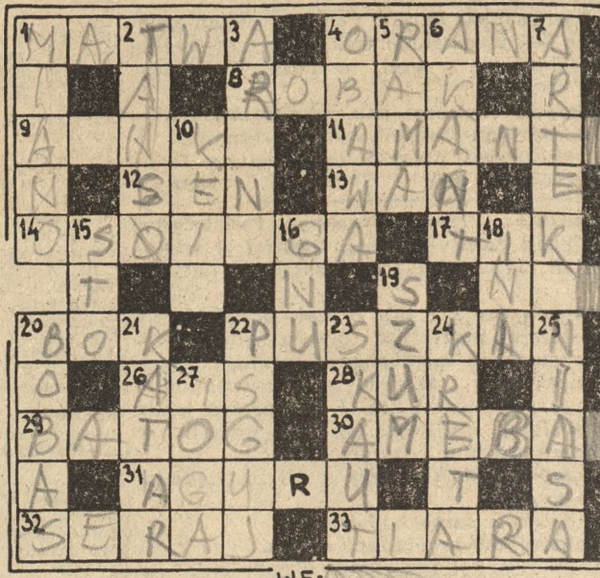
– Bez-płat-nie! – jak echo powtórzyli członkowie rodziny Agnusa McDouglasa. Czuli przez skórę, że nie powiedziano im jeszcze wszystkiego. Tak też było w istocie...

– Po czwarte – podjął stary McDouglas – nie sądzicie chyba że będę przypalał hawajskie cygaro zwykłym pięciofuntowym banknotem? Dopiero dzisiaj odkryłem, że przedwczoraj wydał mi fałszywe pięć funtów...!

Spolszczył:

STANISŁAW KAMIŃSKI

KRZYŻÓWKA NR 7



Poziomo: 1. głowonóg o ciele splecionym 4. prawy dopływ Wagu, 8. postać z „Pana Tadeusza” 9. jeden z twórców doktryny talmudycznej, 11. kochanek 12. nie jawa, 13. jezioro w Turcji 14. mały morski, 17. mimowolny skurcz mięśni, 20. jeden z trójkąta 22. autor „Eugeniusza Oniegiina” 26. wiecznie zielone drzewo 28. pieczęć 29. notęny bat 30. porusza się za pomocą nibyżółtek 31. święty waz czczony w Peru, 32. pałac wschodniego władcy, 33. nakrycie głowy królów perskich

Pionowo: 1. nazwa, 2. taniec, 3. autor „Toldii” 4. lek, 5. główna część podwozia, 6. ozdoba architektoniczna, 7. miasteczko pionierskie na Krymie, 10. gatunek gruszek, 15. liczba, 16. gatunek antylopy, 18. wpada delta do jeziora Bałchasz, 19. rozgardiasz chaos, 20. ośesek, 21. nieżył nosa, 22. krótkie włosy z różnego kształtu diadem, 23. harcerz 24. grecka wyspa, 25. jezioro w Afryce, 27. przecinek

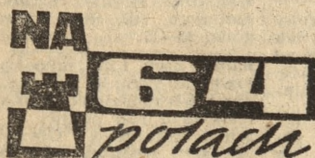
Wśród czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 7” prosimy przysłać do 22 lutego 1974 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI! Poziomo: pokost, palant, karakol, awatar, kondor, tas, tor, omyk, start, aula, nakaz, Antek, wielomian, butan, radar, Atos, ocean, lata, osa, jak, Newark, Gujana, karawana, Tartar, nadawa.

Pionowo: Platon, klasyk, skat, Taras, kat, pokot, Alor, andrut, tartak, stolica, tramwaj, mamut, kawas, annal, le gat, Zin, Aar, bagnat, Torwar, damara, rabata, Oskar, nagan, orka, kuna, Man.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Karolina Bałtowska, ul. Krasickiego 34, Gniezno, Celina Boro-wiak, Leszczyńskich 3/2, Leszno i Maria Pawlicka, 27 Grudnia 12/11, Poznań.

Nagrody wysłamy pocztą.



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

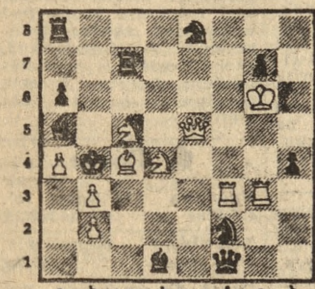


Diagram nr 81
W. Jacobs
 („American Chess Bulletin”,
1941 r.)

MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Kompozycja przedstawiona na diagramie stanowi klasyczny przykład tzw. strategicznej trzychodówki, która „wzięła” na warsztat” problemistę amerykańskiego pod koniec lat trzydziestych.

Do najwybitniejszych wśród nich należał, obok F. Gamage, autor niniejszego zadania.

Problem zawiera idee przejściowych przesłan linii ataku. W rozwiązaniu, które podajemy niżej występują aż cztery warianty przesłony.

Zyczymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 81): 1.Wg5, 1...Sd3 2.Se2+ G:c2 3.Hc3X 1...Se4 2.Sd3+ H:d3 3.H:a5X, 1...G:b6 2.S:a6+ W:a6 3.Hb5X, 1...Sd6 2.Sc6+ W:c6 3.Hc3X.

Emancypacji blaski i cienie

między WIERSZAMI

Młody król szwedzki, Karol Gustaw, po raz ostatni dokonał otwarcia tegorocznej sesji parlamentu (od 1 kwietnia wchodzi w życie konstytucja za sadą że w przyszłości rządzić ten przypadnie przewodniczącemu Prezydium Riksdagu). Odczytując mowę tronową zapewnił on m. in., że w roku bieżącym i latach następnych będzie się przestrzegało zasady, iż między mężczyzną a kobietą powinno istnieć całkowite i pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. Parę dni później król udzielił wywiadu fińskiej mu czasopiśmie „Viika”, oświadczając m. in., iż uważa, że rola kobiety jest przede wszystkim praca w domu, gotowanie, wychowywanie dzieci itp. – Z zainteresowaniem oczekujemy kolejnego wystąpienia Karola Gustawa.

„Awangardowa” pod względem obyczajowości Dania jeszcze raz zadziwiła świat a w każdym razie Europę. Oto minister sprawiedliwości tego kraju oświadczył ostatnio że w najbliższym czasie zamierza się tu wprowadzić obniżenie do 14 lat prawnej granicy dojrzałości płciowej zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców. – Czyżby stawka na młodych turystów?

Kobiety ugandyjskie, którym władze zabroniły przed rokiem ubierania się w minispódniczki, od 4 lutego br. nie mogą także nosić spodni ani peruk. Dekret rządowy zwalnia o to tego zakazu jedynie kobiety, które muszą nosić spodnie czy peruki z racji wykonywania zawodu, np. policjantki, adwokatki bądź sędziowie – Jest w tym wprowadzenie jakas niekonsekwencja: w końcu spodnie zakrywają to, co ukazują minispódniczki. Rozstrzygnięcie tego problemu pozostawmy jednak Panu Prezydentowi, znanemu z szokujących pomysłów.

JAN MOLIK



Gustaw Holoubek

TRZEBA DBAĆ O LINIĘ

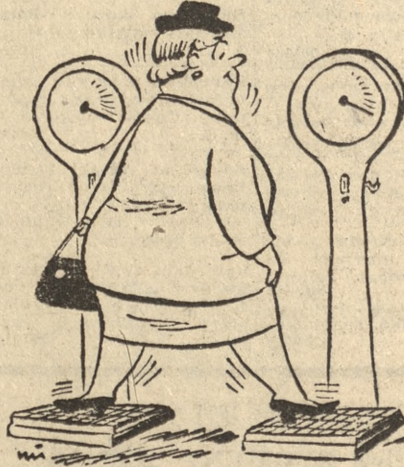
Rysował:
GWIDON MIKLAŃSKI



– Tak, proszę się rozebrać. To co prawda nie jest konieczne, ale będzie zabawne!



Zawiść.



– Dieta jednak poskutkowała!..



– Jaki się człowiek czuje mały i mizerny w obliczu tej wspaniałej przyrody!..



– Marysiu, przynieś mi okulary!



– Posłuchaj, tu podają jakąś nową dietę!